

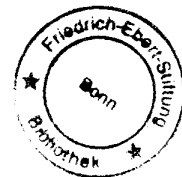
MAREK ANDRZEJSKI



Kurt Schumacher. Zdjęcie z 1946 r.

SOCJALDEMOKRATA
KURT SCHUMACHER
Z CHEŁMNA DO HANOWERU

Słowo wstępne ANNEMARIE RENGER



WYDAWNICTWO GDAŃSKIE
GDAŃSK 1995

A 95 - 03443

Projekt okładki
Elżbieta Wasiluk

Opracowanie tekstu
i redakcja techniczna
Renata Korewo

Konsultacja merytoryczna
Wydawnictwa
Jerzy Kukliński



80-826 Gdańsk
ul. Ogarna 27/28
tel. 31-61-42

Publikacja sponsorowana przez Fundację im. Friedricha Eberta,
Przedstawicielstwo w Polsce, 00-252 Warszawa, ul. Podwale 11

© Copyright by Fundacja im. Friedricha Eberta w Warszawie
ISBN 83-85843-55-8

SŁOWO WSTĘPNE

13 października 1990 r. miało miejsce wydarzenie, którego waga wykracza poza codzienność. W mieście, które dzisiaj nosi nazwę Chelmnno, na domu rodzinnym niemieckiego socjaldemokraty Kurta Schumachera – urodzonego w 1895 r. w niemieckim Kulm nad Wisłą – odsłonięto niemiecko-polską tablicę pamiątkową. Liczne zgromadzeni mieszkańcy miasta wysłuchali wygłoszonych z okazji tego wydarzenia polskich i niemieckich przemówień.

O zdarzeniach należących już dzisiaj do historii mówiono w małym, ładnym muzeum miejskim, którego siedziba znajduje się przy rynku, a w ocalonym przed zniszczeniem historycznym budynku ratusza młody, wywodzący się z ruchu solidarnościowego burmistrz Chelmnna wydał przyjęcie dla delegacji niemieckiej.

Jaka wspaniała odmiana! Kiedy w 1960 r. z okazji Światowej Federacji Narodów Zjednoczonych – WFUNA – po raz pierwszy miałam możliwość odwiedzić Warszawę, niemiecka delegacja czuła się tak, jakby wyznaczono jej miejsce na ławie oskarżonych, chociaż większość jej członków w przeszłości działała w niemieckim ruchu oporu. Kiedy przejeżdżaliśmy samochodem przez Wrocław i inne

miasta, dawano nam wyraźnie do zrozumienia, że publiczne posługiwanie się językiem niemieckim nie jest najlepiej widziane. A tym razem jeden z uczestników naszej grupy, który urodził się w Chelmnie, został przyjemnie zaskoczony słysząc na ulicy niemieckie pozdrowienie.

Mimo tragedii dwóch wojen światowych miasto i jego mieszkańcy zachowali wiele z tego uroku, o którym tak często opowiadał mi Kurt Schumacher. Wspominał lata młodości, kiedy dorastał pomiędzy koszarami strzelców a katolickim internatem, co już samo mogło przysporzyć mu wielu problemów. W gimnazjum, do którego uczęszczał, słyszało się język niemiecki, polski i jidysz; w tym ostatnim przypadku – najczęściej żydowskie dowcipy, których głęboka ironia i satyra, podobnie jak poznane później anegdoty i drwiny pochodzące ze Szwabii, stały się integralną częścią Schumacherowskiej filozofii życia. Może to właśnie dlatego w mieście nie istniał problem dyskryminacji żadnej z zamieszkałych tu grup etnicznych, nie było też antysemityzmu. Doniesienia o pogromach Żydów napływały z carskiej Rosji, którą zawsze odbierano tu jako niosącą zagrożenie.

Mieszkańcy tego małego miasteczka nad Wisłą, a może nawet całych okolic Torunia i Borów Tucholskich, zarówno Polacy, jak i Niemcy, wyraźnie odczuwali swoją przynależność do zachodnioeuropejskiego kręgu kulturowego. A to oznaczało również wzajemną tolerancję. Dowodem niech będzie wybór liberała Carla Schumachera, ojca Kurta, na przewodniczącego Rady Miejskiej.

Tę polityczną idyllę przerwała pierwsza wojna światowa, która Niemców, utożsamiających się z państwem niemieckim, zmusiła do opuszczenia rodzinnych stron. Rodzina Schumacherów znalazła się wtedy w Berlinie. Kurt ukończył studia, a jako członek Związku Ofiar Wojny w Rzeszy Niemieckiej został delegatem do Rady Robotniczej i Żołnierskiej w Berlinie i wstąpił do partii socjaldemokratycznej. Mógł w ten sposób realizować talent polityczny, który już wcześniej dostrzegli u niego nauczyciele.

Jako dziennikarz *Schwäbische Tagwacht* i poseł do Landtagu w Wirtembergii, już w 1923 r. Kurt Schumacher założył „Kampfbund Schwabenland” – organizację działającą przeciw rządzącemu

się ruchowi faszystowskiemu. Od 1930 r. aż do pełnego goryczy końca Republiki Weimarskiej był posem do Reichstagu i jednym z najbardziej zniechęconych socjaldemokratów. W jednym ze swoich słynnych przemówień zarzucił szkalującemu socjaldemokratów Goebbelsowi, że cała ideologia narodowego socjalizmu jest tylko nieustającym apelem do najbardziej lajdackich cech tkwiących w człowieku.

Partia socjaldemokratyczna jako jedyna w całym Reichstagu odważyła się 23 marca 1933 r. głosować przeciwko ustawie o nadzwyczajnych pełnomocnictwach dla rządu hitlerowskiego, która zlikwidowała w Niemczech demokrację i system parlamentary. Kurt Schumacher walczył przyczynił się do przygotowania przemówienia wygłoszonego z tej okazji przez przewodniczącego swojej frakcji parlamentarnej, Ottona Welsa. W Niemczech zakazano działalności partii politycznych, a Schumacher został 6 lipca 1933 r. aresztowany przez gestapo i na dziesięć lat osadzony w faszystowskim obozie koncentracyjnym.

Faszyści i narodowi socjaliści w wielu krajach zniszczyli wszystkie wartości, dla których żył, o które walczył i dla których cierpiał: wolność, sprawiedliwość i współpracę europejską. Duch ludzki legł w gruzach, pozostało barbarzyństwo. Zwycięzca drugiej wojny światowej, Związek Radziecki, przesunął swoje granice daleko na zachód, przepędzając z zajmowanych ziem ludność polską, która z kolei wyparła ludność niemiecką. Związek Radziecki narzucił dumnemu narodowi polskiemu i innym wschodnio- i południowoeuropejskim krajom ustrój komunistyczny, którego żadne z tych państw nie chciało.

Ta sprzeczność systemów politycznych była w najbardziej oczywisty sposób widoczna na przykładzie podzielonych Niemiec. Kurt Schumacher zawsze wyraźnie podkreślał, że rozwiązanie kwestii niemieckiej jest problemem europejskim. „Europę możemy sobie wyobrazić jedynie jako unię prawdziwie wolnych narodów, ponieważ Europa to nie tylko system równowagi w systemie politycznym, ale również ekonomiczna zależność wszystkich obszarów, a także ich społeczna jednorodność” – powiedział.

Jako socjalista działający na arenie międzynarodowej Schumacher zdecydowanie odrzucał każdy rodzaj nacjonalizmu, uważając, że zagraża on uzasadnionym interesom narodowym i pozwala kiełkować obciążeniom, które mogą uniemożliwić rozwój współpracy międzynarodowej.

Pięćdziesiąt lat po zakończeniu krwawej drugiej wojny światowej oznacza to, że współpraca międzynarodowa powinna opierać się na równouprawnieniu i kompromisie interesów politycznych i ekonomicznych. Tylko w ten sposób w przyszłości możliwe będzie zapewnienie pokoju i dobrobytu. Kurt Schumacher wskazał nam tę drogę.

Annemarie Renger

DZIECIŃSTWO I MŁODOŚĆ

Przez okres blisko półtora wieku, tzn. od roku 1772 do 1918, Chełmno znajdowało się pod panowaniem Prus, po zjednoczeniu Niemiec zaś wchodziło w skład wilhelmińskiej Rzeszy, a ściślej prowincji zachodniopruskiej (Westpreussen), nosząc wówczas niemiecką nazwę Kulm. To stare, bogate w zabytki z XIV–XVII w. miasto zachowało do dzisiaj średniowieczny układ urbanistyczny. Ratusz z renesansowo-manierystyczną attyką, gotyckie kościoły, pierścień murów obronnych z XIII–XVI w. – nadają miastu indywidualny charakter. Dodatkowym urokiem Chełmna jest jego malownicze położenie nad Wisłą, przy ujściu jej dopływu – Fryby.

W tym stosunkowo małym, położonym z dala od centrów przemysłowo-kulturalnych ówczesnych Niemiec, prowincjonalnym mieście urodził się w dniu 13 października 1895 r. późniejszy przywódca niemieckiej socjaldemokracji Kurt Schumacher. Jego rodzice, Carl i Gertruda z domu Mesock, pochodzili z Prus Zachodnich i należeli do grona ludzi dobrze sytuowanych. Ojciec Kurta – ogólnie poważany kupiec – specjalizował się w sprzedaży produktów rolnych, matka zaś pochodziła z rodziny fabrykantów.

Schumacherowie prowadzili życie stosowne do ich dość wysokiej pozycji społecznej. Początkowo zajmowali sześciopokojowe mieszkanie przy ulicy Franciszkańskiej. Później przenieśli się do willi przy ulicy Świętego Ducha. Obok trojga służących Schumacherowie zatrudniali również kucharkę, tak że dzieciństwo i młodość Kurta Schumachera upływały bez trosk materialnych, w poczuciu przynależności do towarzyskiej elity Chelмна. Corocznie zaś podczas letnich miesięcy rodzina Schumacherów udawała się do Sopotu, gdzie wynajmowała duże mieszkanie lub willę. Dodajmy, że Sopot był w tym czasie kurortem o europejskiej renomie, a wśród goszczących w nim wczasowiczów spotkać można było wielu sławnych ludzi, jak chociażby Tomasza Manna.

Kurt był jedynym synem Carla i Gertrudy Schumacherów. Spośród pięciu starszych od niego siostrzyci dwie zmarły w wieku niemowlęcym. Najstarsza z córek Schumacherów, Hedwig, została nauczycielką, a młodsze – Lotte i Elisabeth – wyszły za mąż za nauczycieli gimnazjalnych. Wszystkie trzy wyróżniały się, odziedziczoną głównie po matce, urodą. Najlepszy kontakt miał Kurt ze swoją starszą o siedem lat siostrą Lottą. W trudnych dla niego okresach życia, pierwszy raz po utracie ręki, a później po warunkowym wyjściu z Dachau, właśnie w niej znajdował silne oparcie.

Mimo że Kurt był długo oczekiwaną „męską latoroślą” rodu Schumacherów, nie można twierdzić, by rodzice i siostry traktowali go wyjątkowo i nagminnie rozpieszczali. Wychowywano go, wyrabiając w nim poczucie dyscypliny, punktualności, obowiązków, a pozycja i autorytet ojca w domu – jak to żartobliwie wspominał po latach Kurt Schumacher – przypominała „rosyjskie rządy”.

Fizycznie przypominał ojca: podobnie jak on był wysoki i szczupły. Wrodzoną inteligencję odziedziczył po obojgu rodzicach, a żywiość usposobienia po matce. Z rodzicami miał przez całe życie dobry kontakt. Podczas pobytu w Dachau wykazywał stałą troskę o matkę, ojciec wówczas już nie żył.

Edukację szkolną Kurt Schumacher rozpoczął w szkole elementarnej, do której uczęszczał w latach 1902–1905. Następnie przez dziewięć lat był uczniem „królewskiego gimnazjum”. Stało ono na stosunkowo wysokim poziomie i można powiedzieć, że była to w tej części Prus Zachodnich szkoła elitarna. Uczyły się w niej dzieci chełmińskiego mieszczaństwa i okolicznej szlachty. Kurt nie należał bynajmniej w szkole do grona prymusów. Dobre oceny otrzymywał z historii, geografii i literatury, te przedmioty bowiem najbardziej go interesowały. Natomiast z nauk ścisłych i języków obcych postępy jego były oceniane jako dostateczne.

Wśród kolegów szkolnych Kurta Schumachera przeważali Polacy. W klasie maturalnej na dwudziestu uczniów było tylko trzech Niemców. Zarówno ze wspomnień późniejszego przywódcy

Kurt Schumacher jako uczeń



SPD, jak i z relacji innych osób wylania się obraz poprawnych stosunków narodowościowych panujących w chełmińskim gimnazjum; podobnie zresztą jak i w samym mieście. Z całą pewnością nie można mówić, że Kurt Schumacher był niechętnie czy też wrogo nastawiony do Polaków. O swoich polskich kolegach z ławy szkolnej wyrażał się pozytywnie i, przynajmniej do 1918 r., nie dostrzegał zasadniczych różnic między mieszkańcami Chełmna narodowości polskiej i niemieckiej. Jak wspominał po latach, jego stosunek do kolegów Polaków pozbawiony był „jakiegokolwiek niechęci, czy tym bardziej nienawiści”, a wzajemne kontakty określał jako bardzo dobre. Swoją drogą, trudno doszukać się u Kurta Schumachera antypolskich fobii, skoro jego mamką była właśnie Polka.

Chełmno nie stanowiło na przełomie wieków miasta jednolitego narodowościowo. Według stanu z 1 grudnia 1910 r. na 11718 mieszkańców przypadało 5023 Niemców bądź też Żydów utożsamiających się z kulturą niemiecką. Większość, tj. około 60%, stanowili Polacy. Z nimi też rodzina Schumacherów pozostawała w codziennych kontaktach: Carl – z uwagi na powiązania i kontakty handlowe, Gerda – kierując gospodarstwem domowym, a dzieci – z racji nauki w szkole. Linia podziałów narodowościowych nie była również wyraźnie zaznaczona, a zaostrenie antagonizmów narodowościowych nastąpiło dopiero po zakończeniu I wojny światowej. Wcześniej polski sąsiad był Niemcem w Chełmnie bliższy niż na przykład jego rodak z Bawarii, i analogicznie tamtejszych Polaków więcej łączyło z niemieckimi współmieszkańcami aniżeli z Kongresowiakami.

Rodzinne miasto Kurta Schumachera leżało ponad wszelką wątpliwość w regionie pogranicza. W ówczesnym Chełmnie mamy do czynienia ze stykiem dwu kultur: polskiej i niemieckiej. Ta ostatnia, wobec słabej pozycji polskiej inteligencji w Prusach Zachodnich, była bardziej atrakcyjna i, mimo przewagi liczebnej ludności polskiej, dominowała. W interesującym nas mieście nie miało w każdym razie miejsca podobne zjawisko jak w Łodzi drugiej połowy XIX w., gdzie większość niemiecka ulegała proce-

sowi szybkiej polonizacji. Polskie po części otoczenie Schumachera w Chełmnie musiało wywrzeć na niego pewien wpływ, na jego stosunkowo dobrą znajomość polskiej kultury i mentalności. Z dużą dozą prawdopodobieństwa można też zakładać, że Schumacher w swoim blisko dwudziestoletnim chełmińskim okresie życia znał, przynajmniej w stopniu biernym, język polski. Z Polakami bowiem spędzał często wolny czas: grał w piłkę nożną czy pływał w pobliskiej Wiśle. Warto tutaj nadmienić, że był dobrym pływakiem i nawet później, pozbawiony jednej ręki, przy lada okazji chętnie pływał. Jednym z młodszych kolegów Kurta Schumachera był późniejszy uczestnik powstania wielkopolskiego i więzień Stutthofu, Jan Szczech. Przypadek zrządził, że właśnie jego córka, rzeźbiarka Ewelina Szczech-Siwicka, jest autorką tablicy pamiątkowej na domu rodzinnym Kurta Schumachera, której odsłonięcie miało miejsce 13 października 1990 r.

Jednym z kryteriów przynależności narodowej w Chełmnie, podobnie zresztą jak w niemalże całym zaborze pruskim, było wyznanie. Schumacherowie należeli, jak większość tamtejszych Niemców, do kościoła ewangelickiego, co nie przeszkadzało uczęszczać Kurtowi do gimnazjum katolickiego. Do kwestii religijnych nie przywiązywano w domu Schumacherów wielkiej wagi, ojcu na przykład najbliższy był światopogląd laicki. Kurt stał się w przyszlności ateistą i zwolennikiem wyraźnego oddzielania religii od państwa. Dla pełniejszego obrazu wspomnieć trzeba, iż około dwu procent mieszkańców Chełmna stanowili Żydzi. Nie byli to tzw. Żydzi wschodni (Ostjuden), lecz Żydzi niemieccy. Według Kurta Schumachera w Chełmnie nie istniały tendencje antysemitckie, a wśród jego kolegów znajdowali się również i Żydzi.

Duży wpływ na osobowość Kurta Schumachera wywarł jego ojciec. Wprawdzie często, ze względu na swoją kupiecką profesję, podróżował, ale zdążył stać się dla syna autorytetem i wywrzeć duży wpływ na ukształtowanie jego osobowości. Carl Schumacher należał do ugrupowania liberalnego, przez wiele lat sprawując funkcję przewodniczącego chełmińskich radnych. Miał poparcie,

o czym warto wspomnieć, także i ze strony radnych polskiej narodowości. Winno się zaliczyć go do grona największych indywidualności życia polityczno-gospodarczego w Chełmnie na przełomie XIX i XX w. Był on człowiekiem otwartym, pozbawionym uprzedzeń religijno-narodowościowych. Do grona jego bliskich znajomych należeli Polacy i Żydzi. Sam ideowo bliski SPD, dał synowi całkowitą wolność w doborze czytanej lektury i wyborze zawodu. Uczył go samodzielności i brania odpowiedzialności za swoje postępowanie. Powtarzał mu też często: „To jest twoje życie i ty sam musisz o nim decydować”.

Kurt Schumacher w ostatnich klasach gimnazjum prenumerował „Sozialistische Monatshefte” i „Der März”, co bynajmniej nie było wówczas w wielu domach mieszczańskich akceptowane. Dzięki tolerancyjnej postawie ojca mógł Kurt Schumacher pogłębiać swoje zainteresowania ruchem socjalistycznym. Był w tym szczęśliwym położeniu, że rodzinny dom nie stawiał barier w rozwoju jego zainteresowań i kształtował go w poszanowaniu zasad humanistycznych. Także i nauczyciele zachowywali wobec jego socjalistycznych sympatii postawę nacechowaną tolerancją i dalecy byli od szykanowania go za nietypowe dla uczniów „królewskiego gimnazjum” opcje polityczne.

Lata dzieciństwa i młodości były na pewno jednym z najszczęśliwszych okresów życia Kurta Schumachera. Kochająca rodzina, brak trosk materialnych, poczucie stabilizacji i zycieliwo mu otoczenie sprawiły, że okres ten wspominał zawsze z nostalgią, a Chełmno określał jako „stare, kochane gniazdo nad Wisłą”. Niepowodzenia i konflikty w tym okresie, których z natury rzeczy nie można było uniknąć, z perspektywy późniejszych problemów całkowicie wyblakły. Lata spędzone w rodzinnym mieście w przyszłości jawiły mu się zawsze jako okres harmonii, który odszedł na zawsze i pozostał już tylko pięknym wspomnieniem.

WOJNA, OKRES REKONWALESCENCJI, STUDIA

Chełmno było oddalone od granicy niemiecko-rosyjskiej tylko o kilkadziesiąt kilometrów, i właśnie w tym przygranicznym regionie wielu mieszkańców ulegało argumentacji o rosyjskim zagrożeniu. Bliskość wschodniej granicy Rzeszy już w okresie szkolnym musiała wpływać na zainteresowanie się Kurta Schumachera problematyką rosyjską. Jego późniejsza nieufność wobec inicjatyw radzieckich, zmierzających do utworzenia w Niemczech po 1945 r. jednej partii robotniczej, brała się w pewnej mierze z osobistych doświadczeń, ze znajomości rosyjskiej mentalności, z codziennych obserwacji z przygranicznego Chełmna. Chyba właśnie tutaj trzeba dopatrywać się genyzy jego zdecydowanej negacji zamysłów współdziałania z partią niemieckich komunistów, którą uważał, nie bez racji, za uzależnioną w dużym stopniu od Moskwy.

Podczas gorącego lata 1914 r. euforia wojenna nie ominęła także i Chełmna. Poddani cesarza Wilhelma II byli przeświadczeni, że to właśnie Niemcy prowadzą wojnę obronną. W podobny sposób myślało wówczas również wielu Polaków, szkolnych kolegów Kurta Schumachera, którzy zaciągnęli się w sierpniu 1914 r. do kajzerowskiej armii. Proces upodobniania się Polaków do Niemców, Rosjan czy też Austriaków i częstokroć utożsamiania się ludności polskiej z polityką prowadzoną przez państwa zaborcze stał się wyraźnie widoczny właśnie w tym okresie. Jest to jednak zagadnienie na ogół wstydliwie pomijane w rodzimej historiografii.

Kurt Schumacher, podobnie jak tysiące jego rówieśników – uczniów ostatniej klasy gimnazjalnej – zgłosił gotowość wstąpienia jako ochotnik do armii. W związku z tym zdawał latem przyspieszony egzamin maturalny. Niemalże prosto ze szkolnej ławy, w dniu 2 sierpnia 1914 r., udał się do koszar na przeszkolenie

artyleryjskie. Ponieważ czas szkolenia wydawał mu się zbyt długi, poprosił w tajemnicy przed rodzicami o przeniesienie do piechoty i od 5 października służył już w 21. pułku piechoty. Jako że był głęboko przekonany, iż wojska niemieckie lada dzień rozgromią armie carskie, chciał wziąć jeszcze udział w wojnie, zanim ta się skończy.

Po zaledwie kilkutygodniowym przeszkoleniu w Toruniu został skierowany na front wschodni. Jego „kariera żołnierska” była jednak bardzo krótka i tragiczna. Już 2 grudnia 1914 r. w okolicach Łodzi został ciężko ranny – trafił go granat i dwa pociski. Jego oddział, atakujący bez należytego wsparcia artyleryjskiego, dostał

W szpitalu wojskowym, 1912 r. Kurt Schumacher siedzi w pierwszym rzędzie



się pod ogień rosyjskich karabinów maszynowych. Ponad dwa-dzieścia godzin Kurt Schumacher leżał ranny pod obrzniętym, trącąc wiele krwi. W wojskowym szpitalu musiano mu jeszcze tej samej nocy amputować prawą rękę aż do ramienia. Lekarze mieli poważne obawy, czy w ogóle uda się młodemu żołnierzowi utrzymać przy życiu. W grudniu 1915 r. został odznaczony Krzyżem Żelaznym I Klasy.

Jako student w Halle



Po niemalże rocznej rekonwalescencji w połowych szpitalach w Bydgoszczy, Offenbachu, a później w rodzinnym Chełmnie, już „nieprzydatny” wojennej machinie, mógł rozpocząć, tak jak to jeszcze przed rozpoczęciem I wojny światowej planował, studia prawnicze. W zimowym semestrze 1915/1916 słuchał wykładów na uniwersytecie w Halle, następnie uczęszczał na zajęcia w Lipsku i Berlinie. Praktykę odbywał w Sądzie Okręgo-

wym w Chełmnie i Sądzie Ziemskim nr 1 w Berlinie. Ferie letnie w okresie studiów spędzał przeważnie w rodzinnym domu w Chełmnie.

W lutym 1919 r. zdał na uniwersytecie berlińskim swój pierwszy państwowy egzamin prawniczy, po czym podjął dysertację doktorską. Prace nad nią zaczęły się jednakże z różnych powodów przeciągać. Główną przeszkodą w niemożności skoncentrowania się przez niego na zbieraniu materiałów i pisaniu pracy doktorskiej było diametralne pogorszenie się jego sytuacji materialnej. Po I wojnie światowej Chełmno weszło w skład nowo powstałego państwa polskiego. W tej sytuacji Carl Schumacher, podobnie jak część Niemców zamieszkałych w byłym zaborze pruskim, zdecydował się na opuszczenie wraz z rodziną nadwiślańskiego miasta. Włączenie Chełmna w obręb państwa polskiego stanowiło dla rodziny Schumacherów wręcz szok. Analogicznie jak ich rodacy, przyzwyczaili się traktować ziemię, które w wyniku rozbiorów znalazły się w obrębie państwa pruskiego, jako ziemię niemieckie. W Berlinie, gdzie początkowo Carl Schumacher zamieszkał wraz z żoną, nie mógł uzyskać takiej pozycji, jaką miał w Chełmnie, i nie tylko nie był w stanie finansować nadal studiów syna, ale sam potrzebował materialnego wsparcia. Dlatego też Kurt Schumacher zdecydował się zatrudnić w ministerstwie pracy jako „pomocniczy pracownik naukowy”.

Rozprawę doktorską obronił dopiero w roku 1926 w Münster. Z całą pewnością był w stanie czasowo pogodzić pracę zawodową z pisanem dysertacji. Na tak długie jej finalizowanie pewien wpływ miał również temat pracy: „Walka o myśl państwową w niemieckiej socjaldemokracji” („Der Kampf um den Staatsgedanken in der deutschen Sozialdemokratie”), i co się z tym bezpośrednio wiązało – problemy ze znalezieniem promotora. Ponieważ tematu pracy nie zaakceptowano na uniwersytecie w Berlinie, ówczesny pruski minister kultury, Konrad Hänisch, członek SPD, zwrócił się do Johanna Plengego, profesora uniwersytetu w Münster, z prośbą o sprawowanie opieki naukowej nad doktorantem.

Dysertacja Kurta Schumachera uzyskała bardzo pochlebne opinie. Już po jego śmierci Johann Plenge czynił starania, by praca ukazała się drukiem, gdyż sam doktorant nie przywiązywał do tego wielkiej wagi. Dopiero w 1973 r. dysertacja Kurta Schumachera, poprzedzona słowem wstępnym ówczesnego przewodniczącego frakcji SPD, Herberta Wehnera, została udostępniona szerszemu kręgowi zainteresowanych.

REDAKTOR I PARLAMENTARZYSTA

Upór, z jakim Kurt Schumacher obstawał przy wybranym temacie pracy doktorskiej, i wcześniejsze – w styczniu 1918 r. – wstąpienie do SPD (większościowych) świadczyło o tym, że pogłębiał swoje szkolne zainteresowania problematyką socjaldemokracji. Podobnie jak wielu przywódców SPD, pochodził z rodziny stosunkowo dobrze sytuowanej i można powiedzieć, że był jakby osobą z zewnątrz, która trafiła do partii socjaldemokratycznej w wyniku długich przemyśleń, a nie dzięki tradycji rodzinnej czy też pod wpływem środowiska.

Swoją akces do SPD zamierzał zgłosić wcześniej, ale dopiero wykryształizowanie się sytuacji po podziale partii na socjalistów mniejszościowych i większościowych w kwietniu 1917 r. rozproszyło jego wątpliwości. W przeciwieństwie do wielu socjaldemokratów młodej generacji nie był „zapatrzony” w partyjne autorytety, lecz już wówczas liczył się dla niego przede wszystkim program SPD, możliwości i sposoby jego realizacji. Kwestie osobowe były zaś dla niego sprawami mniej ważnymi, choć zawsze starał się być wobec swoich współtowarzyszy, a później podwładnych, lojalny.

Od początku swej przynależności do SPD Kurt Schumacher był jej aktywnym członkiem. W burzliwym okresie rewolucji listopadowej 1918 r. dał się poznać w Berlinie jako utalentowany mówca, potrafiący nie tylko celnie ripostować okrzyki z sali, „panować” nad audytorium, ale co ważniejsze – również „zarazić” słuchaczy swoim bardzo emocjonalnym sposobem przemawiania. Już wówczas można mówić o Kurcie Schumacherze jako o osobie obdarzonej przez naturę charyzmą, o płomiennym mówcy wyróżniającym się spośród setek przemawiających na licznych wiecach i zebraniach, które na przełomie lat 1918 i 1919 miały miejsce w stolicy Rzeszy. W Berlinie miał okazję poznać osobiście przywódcę niemieckiej socjaldemokracji, Philippa Scheidemanna.

W Związku Inwalidów Wojennych Rzeszy (Reichsbund der Kriegsbeschädigten), stojącym blisko SPD, był on przedstawicielem Rad Robotniczo-Zołnierskich Berlina. Jego zaangażowanie w sprawę socjaldemokracji i Niemiec oraz intelekt zostały dostrzeżone m.in. przez przewodniczącego Związku Inwalidów Wojennych Rzeszy, Ericha Rossmanna. Dzięki jego pośrednictwu Kurt Schumacher otrzymał miejsce w redakcji ukazującego się w Stuttgarcie socjaldemokratycznego dziennika „Schwäbische Tagwacht”. Tym samym jego krótka kariera urzędnicza została zakończona, i z dniem 1 grudnia 1920 r. rozpoczął się dla Kurta Schumachera nowy etap: praca dziennikarska i początek kariery politycznej.

Szef „Schwäbische Tagwacht”, Wilhelm Keil, był znanym działaczem socjaldemokratycznym, a w latach 1924–1932 postem z listy SPD do Reichstagu. Przyjmując Kurta Schumachera do redakcji wpływowego wirtemburskiego pisma sądził, że 25-letni socjaldemokrata – najmłodszy z dziennikarzy – odciąży go od typowo „papierkowej” pracy redakcyjnej. Tak się jednakże nie stało. Polityczny temperament i ambicje Kurta Schumachera, jego żywotność, potrzeba dyskusji powodowały, iż młody redaktor burzył ustalony porządek w „Schwäbische Tagwacht”, co często-kroć spotykało się z dezaprobatą Wilhelma Keila. Kurt Schumacher nie potrafił spędzać godzin pracy za biurkiem, by w „ciszy

i spokoju” pisać artykuły i czuć na przygotowaniu kolejnego numeru gazety. Przy łada okazji wygłaszał monologi, dyskutował i wręcz prowokował współpracowników do dyskusji. Często zamiast w redakcji można go było spotkać siedzącego przy „swoim” stoliku w kawiarni w ogrodzie pałacowym, gdzie prowadził ożywione rozmowy nie tylko z socjaldemokratami, ale i z przedstawicielami stuttgarckiej bohemy artystycznej. Artykuły, które wychodziły spod jego pióra, były częstokroć płomiennie, polemiczne, zadziorne, a niekiedy wręcz agresywne. Nierzadko nie spotykało się to z aprobatą czytelników, co zaowocowało kilkakrotnie wymierzeniem przez sądy wirtemburskie kary grzywny. Niemniej, i to nie ulega wątpliwości, młody dziennikarz, posiadający wielką łatwość pisania, miał duży wpływ na uatrakcyjnienie „Schwäbische Tagwacht”.

Początkowo Kurt Schumacher zamieszczał artykuły dotyczące polityki zagranicznej i spraw gospodarczych. Później, kiedy lepiej poznał lokalne stosunki, pisał o polityce wewnętrznej Wirtembergii. Często spod jego pióra wychodziły artykuły wstępne i szybko stał się jednym z bardziej znanych dziennikarzy w Stuttgarcie. Mimo określonych wymogów ideologicznych organu wirtemburskiej socjaldemokracji, potrafił nadać swoim tekstom indywidualny charakter. Przy lekturze kolejnych roczników „Schwäbische Tagwacht” uwagę zwracają zwłaszcza jego publikacje poświęcone kwestiom programowym socjaldemokracji i początkom ruchu narodowosocjalistycznego w południowych Niemczech. Już z artykułów pochodzących z pierwszej połowy lat dwudziestych przebija krytyczna postawa wobec KPD.

Obok pracy w gazecie Kurt Schumacher poświęcał wiele czasu swojej wielkiej życiowej pasji – polityce. Bardzo szybko stał się osobą znaną w środowisku wirtemburskich socjaldemokratów. W sierpniu 1921 r. został przez stuttgarcką SPD przeważającą większością głosów wybrany na ogólnoniemiecki programowy zjazd partii do Görlitz. Jego aktywność i zaangażowanie spowodowały, że w 1924 r., mając zaledwie 29 lat, został deputowanym do wirtemburskiego Landtagu z listy SPD, co rozpoczęło jego

trwającą blisko trzydzieści lat karierę zawodowego polityka. Cztery lata później wybrano go do Zarządu Socjaldemokratycznej Frakcji. Posłem do wirtemberskiego parlamentu był do 1931 r. Należał do głównych mówców frakcji SPD, zabierając głos na różne tematy. Naturalnie, z chwilą wejścia do Sejmu Krajowego w Stuttgarcie osłabieniu uległy jego więzy ze „Schwäbische Tagwacht”.

Na początku lipca 1930 r. został wybrany na przewodniczącego wpływowego oddziału stuttgartskiej SPD. Dwa miesiące później zaś, w dniu 14 września 1930 r., mając niespełna 35 lat, Kurt Schumacher został jednym z najmłodszych posłów socjaldemokratycznych do Reichstagu. Jego polityczna kariera była dość typowa dla polityków SPD, gdyż większość przedstawicieli partii socjaldemokratycznej w Reichstagu wchodziła wcześniej w skład zespołów redakcyjnych wydawanych przez SPD pism. Także i niektórzy redakcyjni koledzy Kurta Schumachera zasiadali w ławach poselskich Reichstagu lub wirtemberskiego Landtagu.

Szybka, wręcz błyskotliwa kariera polityczna Kurta Schumachera, w obcym mu środowisku, w stolicy Wirtembergii, nie mogła być li tylko dziełem sprzyjających okoliczności i życzliwości kilku wpływowych socjaldemokratów. Szybkie wspinanie się w górę po partyjnej drabinie zawdzięczał takim osobistym przymiotom, jak: duży potencjał intelektualny, zdolności polemiczne, talent organizacyjny, a przede wszystkim kunszt oratorski. Miał dar przekonywania, umiejętność prowadzenia ważnych rozmów w kameralnym gronie. Równocześnie potrafił porwać swoimi przemówieniami kilkunastotysięczne audytoria. Na pewno bardzo istotna dla rozwoju jego politycznej kariery była charyzma, jaką był obdarzony. Jeszcze po latach starsi członkowie SPD w Stuttgarcie mieli żywo przed oczyma wyjątkowe oddziaływanie Kurta Schumachera na rozmówców i słuchaczy. Czyż może bowiem nie dziwić to, że w ciągu zaledwie półrocznego pobytu w Stuttgarcie zdobył tak silne poparcie miejscowych członków SPD i zdystansował osoby o znacznie dłuższym stażu partyjnym?

Bardzo istotna dla błyskotliwej kariery Kurta Schumachera w SPD była także jego otwartość na problemy wyborców. Nie zamykał się w kręgu ludzi o zbliżonym do niego poziomie intelektualnym. Szukał kontaktów wśród stuttgartskich robotników, z którymi potrafił rozmawiać w ich dialekcie. Nie dawał im w jakikolwiek sposób odczuć, że w społecznej drabinie znajduje się od nich wyżej. Również i w późniejszym okresie potrafił nawiązywać kontakt z szeregowymi członkami SPD i daleki był od stwarzania sztucznych barier.

W Stuttgarcie Schumacher wynajmował umeblowany pokój w mieszkaniu wdowy po byłym przewodniczącym socjaldemokracji w Wirtembergii, Ottonie Wasnerze. W swoim domowym księgozbiore posiadał wówczas wiele kryminalów. Pensja redaktora „Schwäbische Tagwacht” nie pozwalała bynajmniej na prowadzenie wystawnego trybu życia. Kiedy uwzględnimy jeszcze, że Kurt Schumacher część swoich zarobków regularnie wysyłał znajdującym się nadal w trudnej sytuacji materialnej rodzicom do Hanoweru, uzyskamy obraz bardzo skromnych możliwości finansowych. Do spraw materialnych nie przywiązywał on jednakże wielkiej wagi, choć z całą pewnością pogorszenie statusu materialnego w porównaniu z „sielskim” okresem w Chelmnie musiał dostrzegać.

Kurt Schumacher prowadził w Stuttgarcie, jak to sam żartobliwie określał, studencki żywot. Nie czuł potrzeby założenia rodziny i dążenia do stabilizacji życiowej. Oczywiście polityka pochłaniała go, ale nie na tyle, by nie mieć życia prywatnego, kręgu znajomych spoza świata polityki. Do grona jego znajomych należeli m.in. kompozytorzy Hans Pfitzner i Ernst Hindemith, dyrygent Fritz Busch, śpiewacy operowi Fritz Soot i Lilly Onegin, humorysta Joachim Ringelnatz, późniejszy wojskowy doradca Konrada Adenauera, Hans Speidel. Liczący na początku lat dwudziestych około 350 tysięcy mieszkańców Stuttgart był miastem otwartym, ośrodkiem o stosunkowo bogatym życiu kulturalnym i Kurt Schumacher nie pozostawał obojętny wobec bogatej oferty programowej stuttgartskich kin, teatru czy opery.

Z kręgu osób związanych ze stuttgarckim światem kultury wywodziła się bliska znajoma Kurta Schumachera, Marie Fiechtl. Była ona śpiewaczką w tamtejszej rozgłośni radiowej i pod wieloma względami przeciwieństwem swojego narzeczonego. On był ewangelikiem, a w praktyce ateistą, ona praktykującą katoliczką. Nie przejawiała zainteresowania polityką, co zresztą bardzo odpowiadało Kurtowi Schumacherowi. Sądząc z ich korespondencji, nie łączyło ich namiętne uczucie, ale przypuszczalnie związek mający znamiona trwałości. Marie Fiechtl była bardzo atrakcyjna i – co było chyba w tym przypadku istotne – reprezentowała matczyno-opiekuńczy typ kobiety. Trochężyła się m.in., by Kurt ograniczył palenie; od czasu utraty ręki bowiem stał się namiętnym palaczem i nałóg ten, zwłaszcza w ostatnich latach jego życia, pogarszał i tak nie najlepszy stan zdrowia. W towarzystwie Marie czuł się równocześnie jak chłopiec i mężczyzna, kochanek i syn. Dopiero aresztowanie go zakończyło ten długoletni związek. Kurt Schumacher nie dążył do poślubienia Marie Fiechtl, gdyż, jak się wydaje, już w okresie stuttgarckim myślał przede wszystkim o karierze politycznej.

Kryzys gospodarczy na początku lat trzydziestych przyniósł w Niemczech gwałtowny wzrost bezrobocia, i co się z tym wiąże – wzrost tendencji radykalnych. Na znaczeniu zaczęła zyskiwać NSDAP i groźba hitlerowskiej dyktatury stawała się coraz bardziej realna. W tym nader trudnym dla Niemiec okresie Kurt Schumacher był, począwszy od 14 września 1930 r., posłem z ramienia SPD do Reichstagu. W Wirtembergii zaś odgrywał w partii socjaldemokratycznej, obok Wilhelma Keila, pierwszoplanową rolę.

Schumacher należał do tej grupy w łonie posłów SPD, którzy opowiadali się za obraniem radykalnych metod obrony przeciwko nasilającym się bezprawnym poczynaniom hitlerowskich bojówek. Nie był on pacyfistą, i uważał, że w określonych sytuacjach demokracji trzeba bronić przy użyciu siły. Dlatego też aktywnie uczestniczył w tworzeniu pod patronatem SPD obronnych organizacji. Był inicjatorem tzw. „Frontu Żelaznego” (Eiserne Front)

i stanął – jednoręki inwalida wojenny – na czele wirtemberskiej organizacji „Reichsbanner”, która miała stanowić przeciwwagę dla nazistowskich bojówek.

Dużego rozgłosu nabrało wystąpienie Kurta Schumachera w dniu 23 lutego 1932 r. w Reichstagu, które miało stanowić odpowiedź na określenie przez Josepha Goebbelsa SPD mianem „partii dezertów”. Kurt Schumacher w bardzo ostrej formie, która spowodowała okrzyki wściekłości hitlerowskich posłów, ustosunkował się do demagogicznego przemówienia Goebbelsa i metod propagandowych NSDAP. „Cała narodowosocjalistyczna agitacja – twierdził Kurt Schumacher – jest ciągłym apelem do wewnętrznego plugawstwa tkwiącego w ludziach”. Komentując określenie „partia dezertów” posłużył się własnym przykładem. „W grudniu 1914 r. zostałem ranny. Ze strony kierownictwa

*Przemarsz organizacji „Reichsbanner” w 1931 r. w Stuttgarcie.
Na czele przed flagą Kurt Schumacher*



wirtemberskich narodowych socjalistów jest jednakże systematycznie rozpowszechniana informacja, iż miałem dokonać samo-okaleczenia". Dodał, że za głoszenie tych oszczerstw kilka osób, w tym jeden ze Sturmführerów, otrzymało już wyrok sądowy. Podkreślał też, iż 73% członków socjaldemokratycznej frakcji poselskiej służyło w czasie wojny w jednostkach liniowych. W zakończeniu swojego wystąpienia, kierowanego – jak to ironicznie określił – „do panów narodowych socjalistów”, Kurt Schumacher podkreślił swoje uczucie pogardy, jakie żywił do ich metod.

Kurt Schumacher stał się dzięki temu wystąpieniu „bohaterem dnia”, osobą znaną niemieckiej opinii publicznej. Równocześnie jednak stał się dla narodowych socjalistów jednym z najbardziej zniechędzonych deputowanych do Reichstagu. To odważne wystąpienie wzmocniło ponadto jego pozycję w SPD. Tak bezkompromisowy stosunek do NSDAP był jednym z głównych powodów wybrania go 31 sierpnia 1932 r. do Zarządu Socjaldemokratycznej Frakcji Poselskiej. Kierownictwo partii „odkryło” też wówczas talent agitacyjny Kurta Schumachera. Był on jednym z autorów m.in. symbolu „Reichsbanner”: trzech żelaznych strzał, które miały stanowić przeciwwagę dla swastyki oraz sierpa i młota.

WIĘZIEŃ HITLEROWSKIEGO REŻIMU

W dniu 30 stycznia 1933 r. Adolf Hitler został mianowany przez Paula von Hindenburga kanclerzem Rzeszy i w historii Niemiec rozpoczął się tym samym najczarniejszy rozdział. Narodowi socjaliści, stosując metody terroru, łamiąc prawo, powiększali – przy biernej postawie ugrupowań mieszczańskich – zasięg swojej władzy. W ostatnich wyborach do Reichstagu

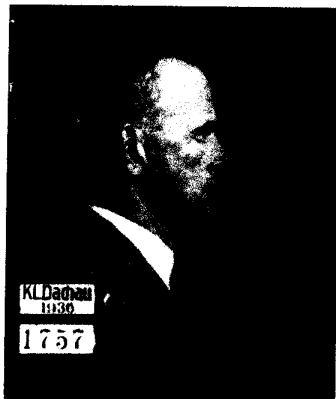
socjaldemokraci, mimo nagminnych przykładów terroru ze strony hitlerowskich bojówek, uzyskali ponad 7 milionów głosów. Wśród przedstawicieli SPD w Reichstagu znalazł się także i tym razem Kurt Schumacher. Podczas słynnego posiedzenia w dniu 23 marca 1933 r., analogicznie jak i inni socjaldemokratyczni posłowie, głosował przeciwko ustawie o pełnomocnictwach. NSDAP udało się jednakże, dzięki głosom katolickiego Centrum, „Ermächtigungsgesetz” uchwalić.

W tych przełomowych dla przyszłości Niemiec miesiącach Kurt Schumacher często zmieniał miejsce zamieszkania. Nie zdecydował się, jak wielu działaczy socjaldemokratycznych, na emigrację, choć zdawał sobie w pełni sprawę z niebezpieczeństw, na jakie się naraża pozostając w hitlerowskich Niemczech. Wziął jeszcze udział w ostatnim posiedzeniu Reichstagu, 17 maja 1933 r., przed zakazem działalności SPD i w dniu 10 czerwca w ostatnim posiedzeniu parlamentarnej frakcji socjaldemokratycznej, podczas którego domagał się podjęcia przez Zarząd SPD większych wysiłków w kierunku prowadzenia w najbliższej przyszłości działalności podziemnej. Wprawdzie partia socjaldemokratyczna została zdelegalizowana 22 czerwca, ale już od 13 czerwca Kurt Schumacher był poszukiwany listem gończym.

Nielegalna działalność Kurta Schumachera została przerwana rankiem 6 lipca 1933 r., kiedy to został w Berlinie aresztowany. Ze słynnego więzienia na Alexanderplatz przewieziono go latem do znajdującego się w Wirtembergii obozu koncentracyjnego w Heubergu. Tam pozostawał do końca listopada, kiedy to przewieziono go do nowo powstałego obozu koncentracyjnego w Oberer Kuhberg koło Ulm. Przebywał tam przez półtora roku. Po likwidacji tego obozu został wiosną 1935 r., wraz z pięćdziesięcioma współwięźniami, przewieziony do znanego obozu koncentracyjnego Dachau w okolicach Monachium. Tam spędził prawie osiem lat. Już w pierwszych miesiącach swojego przymusowego odosobnienia nie miał złudzeń co do tego, iż jego pobyt w obozach koncentracyjnych będzie długi. Przewidywał, że spędzi w hitlerowskich więzieniach dziesięć lat, gdyż tyle, według niego, miała

istnieć III Rzeszy. Pomylił się tylko w tym ostatnim przypadku o dwa lata, natomiast czas swojego uwięzienia przewidział z dużym wyczuciem.

Zdjęcie z obozu koncentracyjnego w Dachau, 1936 r.



W przeciwieństwie do niektórych polityków Republiki Weimarskiej czy duchownych, Kurt Schumacher i inni socjaldemokraci nie należeli do grupy uprzywilejowanych więźniów. Podlegali codziennie różnorakim szykanom i byli nieustannie narażeni na utratę życia. Josef Felder, poseł SPD do Reichstagu, a później do Bundestagu, wspomina, że gdy któregoś razu do baraku wszedł esesman, a Kurt Schumacher nie zamierzał mu bynajmniej oddać regulaminowych „honorów”, hitlerowiec wyciągnął rewolwer i grożąc nim chciał zmusić więźnia do przyjęcia regulaminowej postawy. Schumacher wytrzymał bez drgnienia oka „próbę nerwów” i esesman schował broń, niezwłocznie opuszczając barak.

Po przybyciu do Dachau, w kwietniu 1935 r., Kurt Schumacher podjął strajk głodowy. Został bowiem skierowany do ciężkiej pracy fizycznej, co w jego sytuacji mogło oznaczać tylko rychłą śmierć z wycieńczenia. W dniu 5 maja 1935 r., po 28 dniach głodówki, która dodatkowo pogorszyła i bez tego nie najlepszy stan jego zdrowia, zdecydował się przerwać strajk. Jego upór i determinacja zakończyły się częściowym sukcesem: władze obozowe zdecydowały się skierować go do pracy w bibliotece.

W Dachau prowadziła działalność biblioteka, która mogła istnieć tylko dzięki książkom dostarczonym przez więźniów. Dla Kurta Schumachera stanowisko bibliotekarza było przysłowio- wym „szczęściem w nieszczęściu”. Uchroniło go ono od zabolającej ciężkiej pracy fizycznej. Wprawdzie wstępnej selekcji księgozbioru dokonywali strażnicy obozowi, w związku z czym nie wchodziły w skład jej zasoby książki uznane przez hitlerowskich ideologów za „nieprawomyślne”, ale mimo to Kurt Schumacher miał codzienny kontakt z pozycjami wartościowymi. „Bibliotekarz Kurt” był też dla współwięźniów dobrym doradcą w wyborze lektury. Stanowisko bibliotekarza pomagało mu również nawiązywać nowe kontakty i prowadzić tak przez niego lubiane dyskusje. W dużym stopniu dzięki pracy w obozowej bibliotece stał się wśród współwięźniów osobą znaną, co znajduje odbicie w licznych wspomnieniach wydanych drukami.

Wśród znajomych Kurta Schumachera w Dachau znajdowali się przede wszystkim Niemcy, Austriacy i Sudeccy socjaldemokraci. Wspominali później, że w czasie dyskusji Kurt Schumacher wiele uwagi poświęcał rozwojowi sytuacji po klęsce hitlerowskiej Rzeszy. Jak wielce sprawy przyszłego rozwoju wydarzeń w Niemczech i Europie absorbowały go wówczas, ilustruje kwestia planowanych po wojnie wysiedleń Niemców sudeckich, której wagę i wiążące się z nią problemy już w 1942 r. dostrzegał w całej rozciągłości.

To, że Kurtowi Schumacherowi udawało się niekiedy „wygrywać” w starciach z posiadającymi nad nim władzę życia i śmierci hitlerowcami, zawdzięczał oczywiście swojej postawie i sile cha-

rakteru. Nie tylko jednak to decydowało, że władze obozowe liczyły się mimo wszystko z tym niesubordynowanym więźniem. Istotne było też to, że Schumachera nie można było zaliczyć do grupy anonimowych więźniów. Z ramienia SPD wchodził przez trzy lata w skład Reichstagu. Był osobą znaną także w kręgach zachodnioeuropejskiej lewicy, o czym świadczyły m.in. protesty angielskich przyjaciół Schumachera na wiadomość o jego uwięzieniu. Pisała o nim stosunkowo często niemieckojęzyczna prasa emigracyjna, jak np. w numerze z 22 kwietnia 1934 r. wydawany wówczas w Czechosłowacji socjaldemokratyczny „Neuer Vorwärts”. Innym niezmiernie ważnym powodem szacunku, jaki żywili do Kurta Schumachera nawet strażnicy obozowi – był fakt jego inwalidztwa. Więziony socjaldemokrata stracił, jak już o tym była mowa, prawą rękę na wojnie, odznaczony był Krzyżem Żelaznym I Klasy i nawet najbardziej fanatyczny hitlerowiec nie mógł zarzucić mu – nie narażając się na śmieszność – „zdrady narodu niemieckiego” czy też „tchórzostwa”.

Przy całym podświadomym respedkie strażników obozowych wobec Kurta Schumachera był on dla niektórych z nich równocześnie jednym z najbardziej zniechęconych więźniów. Pamiętano bowiem dobrze wystąpienie socjaldemokratycznego posła w Reichstagu, w którym poddał miążdżącej krytyce przemówienie szefa hitlerowskiej propagandy. Poza tym sam sposób bycia więźnia, jego nieskrywana pogarda dla narodowego socjalizmu musiały dodatkowo potęgować nienawiść części strażników. Istotne było też, że Kurt Schumacher świadomie zrezygnował z pełnienia jakiegokolwiek funkcji w wewnętrznej administracji obozowej. Chciał bowiem ograniczyć swój kontakt z funkcjonariuszami hitlerowskimi do minimum.

W jakim stopniu długoletni pobyt Kurta Schumachera w obozach wpłynął na zmianę jego psychiki, trudno jest oczywiście w sposób pełny ocenić. Niewątpliwie pewne zmiany musiały nastąpić, aczkolwiek na pewno były one mniejsze niż u większości innych więźniów. Kurt Schumacher potrafił utrzymywać samodyscyplinę, miał silną wolę przetrwania, był osobą o mocnej kon-

strukcji psychicznej i „żelaznej” wręcz sile woli. Cały czas pozostawał wierny swoim przekonaniom, i to pozwalało mu też przezwyciężać częste ataki bólu. Wierzył głęboko, iż po upadku hitlerowskiego reżimu będzie osobą potrzebną nie tylko samej SPD, ale że jego obecność na scenie politycznej powojennych, budujących od nowa demokrację, Niemiec będzie nieodzowna. Najprawdopodobniej sądził, iż koleje jego losu, cierpienia fizyczne i psychiczne, jakich doznawał w obozach koncentracyjnych, pozwolą mu po klęsce III Rzeszy stać się dla części rodaków swego rodzaju przestrogą.

Rodzina i przyjaciele podejmowali wysiłki zmierzające do uwolnienia Kurta Schumachera. Marie Fiechtl, która przebywała wówczas w Stanach Zjednoczonych, złożyła w 1936 r. w Niemieckim Konsulacie Generalnym w Chicago prośbę o uwolnienie Kurta Schumachera. Próba ta zakończyła się fiaskiem, gdyż z uwagi na „bezpośrednie – według argumentacji hitlerowców – niebezpieczeństwo dla publicznego porządku” poglądów więzionego socjaldemokraty, jego wypuszczenie na wolność nie było możliwe.

Marie Fiechtl pozostawała w kontakcie listowym z Kurtem Schumacherem i nawet po wyjeździe za mąż za Amerykanina niemieckiego pochodzenia nadal wykazywała wiele troski o jego los. On również starał się wpłynąć na nią, by próbowała po drugiej stronie oceanu myśleć o ułożeniu swojego osobistego życia i nie podporządkowywała swojej przyszłości losowi więzionego przyjaciela. „Najgorsze dla mnie – pisał Kurt Schumacher z obozu koncentracyjnego – byłoby to, gdyby Twoje uczucia do mnie doprowadziły do przekreślenia Twoich życiowych szans”. Usilnie prosił narzeczoną, by myślała o własnej przyszłości, gdyż on nie będzie w stanie zapewnić jej stabilizacji, zagwarantować „normalnego życia”. Poddawanie się marzeniom, nierealnemu optymizmowi byłoby z jego strony – jak pisał do Marie – „zbrodnią”.

Po śmierci matki, w 1937 r. – ojciec zmarł dziewięć lat wcześniej – siostra więzionego, Lotte, miała nadzieję, iż brat zostanie zwolniony ze względu na zły stan zdrowia. Otrzymała jednakże tylko pozwolenie na widzenie się z nim w Berlinie.

Prośby o zwolnienie były przez jego bliskich i w późniejszym okresie systematycznie ponawiane. Dopiero kiedy stan zdrowia więźnia był tak zły, że istniała realna groźba śmierci, hitlerowskie władze zdecydowały się przychylić do próśb rodziny. Wydaje się jednak, że na to posunięcie większy wpływ miała obawa, aby więzień-inwalida nie zakończył życia za drutami aniżeli motywcy natury humanitarnej. Hitlerowcy zresztą przypuszczali, iż fatalny stan zdrowia nie pozwoli mu stać się osobą politycznie aktywną i że jego śmierć jest tylko kwestią najbliższych miesięcy.

Na zły stan zdrowia Kurta Schumachera, obok niskokalorycznego odżywiania, duży wpływ miał brak należytej opieki lekarskiej. W tym miejscu trzeba wspomnieć, że rany, jakich doznał podczas wojny, czyniły go podatnym na różne dolegliwości. Miał wrzody żołądka i przy wzroście 180 cm ważył w ostatnich latach pobytu w Dachau tylko 40-42 kg. W 1940 r. władze obozowe wyraziły zgodę na operację siatkówki oka, co uchroniło go przed całkowitą ślepotą, choć wzrok pozostał już osłabiony.

Z Dachau został zwolniony warunkowo dnia 16 marca 1943 r. Lotte Schumacher, która otrzymała niespodziewaną wiadomość, że może zaopiekować się chorym bratem, oczekiwała na jego przyjazd na dworcu w Hanowerze. Stan zdrowia byłego więźnia był wręcz tragiczny i dopiero stopniowo mógł on podejmować normalne obowiązki. W Hanowerze pracował w handlu, a później był księgowym w fabryce kleju Sichela. Stan zdrowia, wgląd na bezpieczeństwo rodziny – Kurt Schumacher znajdował się pod stałym nadzorem gestapo – i brak kontaktów w środowisku hanowerskim sprawiły, że nie był w tym czasie osobą politycznie aktywną. Nie przeszkodziło to jednak hitlerowcom po 16 miesiącach ponownie go aresztować.

Po nieudanym zamachu pułkownika Clausa von Stauffenberga na Adolfa Hitlera w dniu 20 lipca 1944 r. setki niemieckich przeciwników narodowego socjalizmu skazano na śmierć, a tysiące wywieziono do obozów koncentracyjnych. Wśród więzionych osób był i Kurt Schumacher, który w sierpniu 1944 r. został osadzony w obozie koncentracyjnym Neuengamme pod

Hamburgiem. Po kilku tygodniach został wypuszczony. Otrzymał nakaz wyjazdu do Hanoweru, gdzie powrócił do swojego zajęcia w fabryce Sichela. Zaczął wówczas nawiązywać w hanowerskich kręgach socjaldemokratycznych nowe kontakty. W Neuengamme poznał liczących się hanowerskich socjaldemokratów, co pomogło mu zakończyć okres przymusowej izolacji politycznej. Zwiększeniu aktywności towarzyszyła obawa o własne bezpieczeństwo. W ostatnich tygodniach poprzedzających zajęcie Hanoweru przez wojska amerykańskie zmienił miejsce zamieszkania i pracę. Bał się, że hitlerowcy jeszcze w ostatnich dniach mogą chcieć się zemścić na swoich politycznych przeciwnikach i rozstrzelać ich pod łada pretekstem. Udało mu się jednak przetrwać także i te tygodnie „tysiącletniej Rzeszy” w Hanowerze. Doczekał dnia 10 kwietnia 1945 r., kiedy to do miasta wkroczyły oddziały amerykańskie.

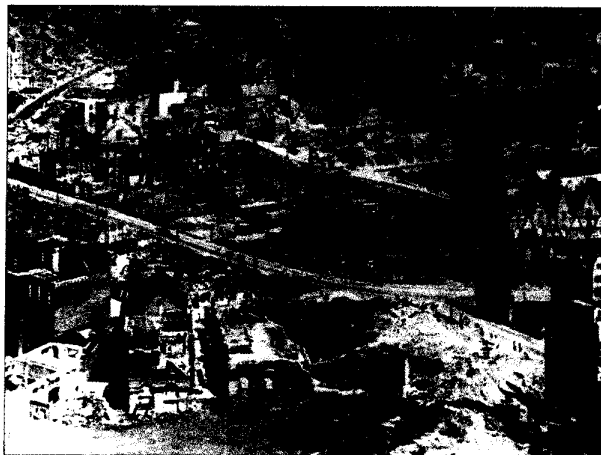
„BIURO DRA SCHUMACHERA” W HANOWERZE

W połowie 1945 r. Niemcy przedstawiały widok nie do pozazdroszczenia. Ogromniszczeń, będących w dużej mierze wynikiem alianckich nalotów dywanowych, był widoczny zwłaszcza w miastach. Większość domów w dwustu miastach dużej i średniej wielkości nie nadawała się do zamieszkania. Tak na przykład w Kolonii dwie trzecie domów zostało całkowicie zburzonych. Transport był sparaliżowany, wszystkie mosty na Renie zostały zniszczone. Miliony mężczyzn poległy na frontach bądź znajdowały się w niewoli. Istniały duże problemy aprowizacyjne, a za główny środek płatniczy służyły w tym okresie alkohol i papierosy. Mniejsze jednak straty, niż można było przy-

puszczać, poniósł przemysł ciężki i potencjalne możliwości przemysłowe Niemiec były, jak się niebawem okazało, bardzo duże.

W sytuacji całkowitej destabilizacji życia politycznego i gospodarczego, nie dysponując początkowo żadnym w zasadzie zapleczem materialno-organizacyjnym, Kurt Schumacher zdecydował się na podjęcie działalności politycznej. Jeszcze przed całkowitą klęską III Rzeszy wygłosił w dniu 6 maja 1945 r. w Hanowerze programowe przemówienie pod wymownym tytułem: „Nie rozpaczajmy”, w którym dwie kwestie zasługują przede wszystkim na uwagę. Kurt Schumacher, starając się trafić do niemieckiego społeczeństwa, wykazywał zrozumienie dla jego losów w Trzeciej Rzeszy. Wiedział bowiem dobrze, na przykładzie swego

Zniszczony Hanower



szwagra i siostrzeńca, że wielu Niemców poparło ruch hitlerowski, będąc przekonanymi o słuszności wyboru, lub też nie miało dość odwagi, by w sposób czynny przeciwstawić się brunatnemu szaleństwu. Przystępując do tworzenia SPD uświadamiał sobie w pełni, iż Niemcy z roku 1945 są już innymi Niemcami aniżeli ci z lat dwudziestych i trzydziestych. Chciał pozyskać swoich rodaków dla trudnej budowy demokratycznego państwa.

Kurt Schumacher potrafił wczuć się w nastroje przeciętnego Niemca. Nie zapominając o jego często „brunatnej przeszłości”, starał się główny nacisk kłaść na jego stopniową edukację polityczną, na uczenie Niemców demokracji. Jego podejście do zagadnienia denacyfikacji niemieckiego społeczeństwa cechowało duże poczucie realizmu. Nie żywił jakichkolwiek złudzeń, że i w szeregach odradzającej się SPD znajdują się również osoby działające uprzednio w strukturach hitlerowskiej Rzeszy. Uważał jednak, iż z punktu widzenia Niemiec, ze względu na potencjalne niebezpieczeństwo odbudowy w nich partii nazistowskiej celowe będzie wciągnięcie w proces odbudowy w Niemczech demokracji także i niedawnych jeszcze członków NSDAP. Oczywiście tych, na których nie ciążyły zarzuty zbrodni ludobójstwa. Dlatego też prowadził rozmowy z członkami NSDAP, wychodząc z założenia, że z pragmatycznych względów, w trosce o umożliwienie Niemcom ewolucyjnych przemian, trzeba, nie bacząc na ogrom doznanych krzywd, pozyskiwać oportunistów, choć prowadzenie takiej polityki nie przychodziło mu łatwo. Zwłaszcza krytyczną postawę zajmował wobec tych przywódców SPD, którzy po „Machtübernahme” całkowicie zaprzestali walki i podporządkowali się hitlerowskiemu reżimowi, a po upadku Trzeciej Rzeszy przystępowali, jak gdyby w okresie ostatnich dwunastu lat „nic nie zaszło”, do partyjnej działalności. Stosunek Kurta Schumachera do części socjaldemokratycznych przywódców, którzy nie wykazali w przełomowych chwilach należytej postawy, ilustruje zwłaszcza sprawa Ottona Brauna. Otóż nie mógł on wybaczyć pruskiemu premierowi, że jeszcze przed ostatnim głosowaniem w Reichstagu opuścił w pośpiechu Niemcy, co skwapliwie wykorzystala w napastliwej kampanii przeciwko socjaldemokratom goebbelsowska propaganda.

Już w swoim pierwszym programowym wystąpieniu Kurt Schumacher zdecydowanie negatywnie ustosunkował się do zamysłów współpracy w powojennych Niemczech z komunistami. Uważał bowiem, że mentalność Niemców winna być kształtowana na wzór zachodnich demokracji i wyraźnie dostrzegał zagrożenie przejścia z brunatnego reżimu w czerwony totalitaryzm. Różnił się tutaj od części działaczy socjaldemokratycznych, którzy w pierwszych latach po drugiej wojnie światowej mieli złudzenia co do możliwości znalezienia porozumienia z niemieckimi komunistami. Właśnie energiczne przeciwdziałanie Kurta Schumachera tym tendencjom przyczyniło się w dużej mierze do odrzucenia przez socjaldemokratów w zachodnich strefach okupacyjnych idei jakiegokolwiek współpracy z pozostającą pod kontrolą Związku Radzieckiego partią niemieckich komunistów.

Rola Kurta Schumachera w zapobieganiu sterowanej z Moskwy akcji scaleniu niemieckich partii robotniczych była dostrzegana przez niemieckich przywódców komunistycznych. Toteż podjęli oni wkrótce działania mające mu w tym przeszkodzić. Jedną z akcji była hałaśliwa, nie przebiegająca w środkach kampania propagandowa, w której starano się za wszelką cenę zdyskredytować osobę Kurta Schumachera. W kampanii oszczerstw jednym z często przewijających się motywów była rzekoma współpraca socjaldemokraty z władzami obozowymi i współdziałanie z esesmanami w Dachau w zwalczaniu więzionych tam obcokrajowców. Przeciwno tym fałszywym zarzutom protestowali energicznie liczni byli więźniowie, którzy wskazywali na ich absurdalność i propagandowy charakter.

Powróćmy jednak do wiosny 1945 r. Otóż następnego dnia po zajęciu Hanoweru przez wojska amerykańskie rozpoczęła tam działalność tzw. Komisja Odbudowy, w której największe wpływy uzyskali bardzo szybko socjaldemokraci. SPD była w latach Republiki Weimarskiej na terenie Hanoweru partią silną i dlatego w 1945 r. właśnie w tym mieście socjaldemokracja miała stosunkowo korzystne warunki, by podjąć próbę odbudowy swych struktur sprzed dwunastu lat.

Od początku reaktywowania SPD w Hanowerze właśnie Kurt Schumacher stał się jej niekwestionowanym liderem. Potrafił skupić wokół siebie pragnących odbudowy partii tamtejszych socjaldemokratów. Był jeszcze przed „Machtübernahme” znanym politykiem socjaldemokratycznym, a dziesięć lat spędzonych za drutami wzmocniło jeszcze bardziej jego pozycję i prestiż. Jego charyzma, wielki moralny autorytet, zdolności organizacyjne, odpowiedni dobór najbliższych współpracowników, a przede wszystkim silna osobowość pozwoliły mu w stosunkowo krótkim czasie doprowadzić do konsolidacji socjaldemokratów w Hanowerze. Już w kwietniu 1945 r. miały miejsce dwa zebrania, a 6 maja zwołane zostało spotkanie założycielskie hanowerskiej SPD. Właśnie na tym zebraniu został, przypomnijmy, wygłoszony przez Kurta Schumachera programowy referat, który dodatkowo wzmocnił jego pozycję w powstającej na nowo partii i stał się ważnym dokumentem dla zwolenników SPD w innych regionach Niemiec.

W celu lepszej koordynacji prac nad scaleniem SPD we wszystkich strefach okupacyjnych Kurt Schumacher założył w swoim mieszkaniu tzw. „Biuro dra Schumachera”. Jego początków organizacyjnych można doszukiwać się już w maju 1945 r., choć w swoim właściwym kształcie powstało ono dopiero jesienią tegoż roku. Na wybór Hanoweru, jako ośrodka mającego spełniać dla integracji SPD kluczową rolę, duży wpływ miało centralne położenie miasta i liczebność tamtejszej socjaldemokracji. Nie bez znaczenia było i to, że miasto znajdowało się w brytyjskiej strefie okupacyjnej, gdzie najwcześniej udzielono zgody na prowadzenie działalności politycznej. Również czynnikiem sprzyjającym dla rozwoju SPD w strefie brytyjskiej był jej przemysłowy charakter.

„Biuro dra Schumachera”, później „Biuro Stref Zachodnich”, prowadziło działalność w trudnych warunkach. Początkowo brakowało wszystkiego, nawet maszyny do pisania i trzeba było wiele przysłowiowej „zaradności życiowej”, by utworzyć placówkę będącą w stanie sprostać rosnącym szybko zadaniom. Również i tym razem Kurt Schumacher dowiódł swojego talentu organi-

zacyjnego i rzutkości. Podobnie jak podwładni mu pracownicy – entuzjaści pracował po kilkanaście godzin na dobę w bardzo skromnych warunkach. Był typem człowieka wymagającym wiele zarówno od siebie, jak i od podwładnych. Przy doborze pracowników „biura” i współpracowników we władzach SPD kierował się przede wszystkim stopniem ich przydatności na konkretnym stanowisku i poczuciem lojalności wobec niego.

O ile początkowo „biuro” obejmowało swoim zasięgiem strefę brytyjską, to stopniowo zasięg jego oddziaływania rozciągał się i na pozostałe trzy strefy. Kontakty starano się nawiązywać w różny sposób, m.in. wysyłając specjalnych kurierów. Dużą wagę w przyspieszaniu procesu konsolidacji SPD odgrywały wyjazdy Kurta Schumachera do różnych części Niemiec. Tylko w marcu 1946 r. odbył on spotkania z działaczami socjaldemokratycznymi i przemawiał na wiecach w blisko dwudziestu miastach. Nie był to miesiąc wyjątkowy i winno się podkreślić w tym miejscu wagę, jaką Schumacher przywiązywał do osobistych kontaktów z działaczami kształtujących się w różnych regionach Niemiec organizacji SPD.

Rozwój partii socjaldemokratycznej najwolniej przebiegał w strefie francuskiej, co wynikało z faktu, iż Paryż, w zestawieniu z Waszyngtonem i Londynem, usiłował prowadzić początkowo najbardziej antyniemiecką politykę. Wiosną 1945 r. Kurt Schumacher nosił się nawet z zamiarem prowadzenia działalności politycznej w Stuttgarcie, ale kiedy dopiero w lipcu otrzymał pozwolenie na wyjazd do Wirtembergii, prace organizacyjne „biura” w Hanowerze były już daleko zaawansowane. Jego wpływy wśród socjaldemokratów strefy francuskiej, mimo różnorakich utrudnień czynionych przez francuskie władze okupacyjne, systematycznie wzrastały. Stało się to bardzo widoczne w 1948 r., kiedy coraz wyraźniej zaczęła się zarysowywać szansa na zjednoczenie zachodnich stref okupacyjnych.

Wielce pomocna w tworzeniu podstaw organizacyjnych SPD była Schumacherowi znajomość struktur socjaldemokratycznych w Republice Weimarskiej i kontakty osobiste datujące się jeszcze

Posiedzenie Zarządu SPD, Hanower 1946 r. Od lewej: Egon Franke, Kurt Schumacher, Erich Ollenhauer, Alfred Nau i Frit: Heine



ze Stuttgartu, z Reichstagu, obozów koncentracyjnych czy wreszcie z Hanoweru. Bardzo ważne było też tutaj poparcie, jakiego udzielił mu, początkowo co prawda nie bez pewnych wahań, przebywający jeszcze na emigracji socjaldemokratyczni przywódcy. Istotną rolę odegrała także zgodność ideologiczna „biura” i Zarządu SPD w Londynie. Zaniepokojony możliwością współpracy między emigracyjną SPD z tworzącym się w Berlinie socjaldemokratycznym ośrodkiem Kurt Schumacher dążył do intensyfikacji kontaktów z pozbawionymi jeszcze możliwości powrotu do Niemiec emigrantami. Władze alianckie nie wyrażały bowiem początkowo zgody na ich powrót. Dopiero w lutym 1946 r. mogli wyjechać do Hanoweru przywódcy ośrodka londyńskiego – Erich Ollenhauer i Fritz Heine. Ich poparcie dla Kurta Schumachera, wręcz podporządkowanie się jego przywództwu, oznaczało wzrost znaczenia „biura”. Przyjęło ono wówczas nazwę „Biura Stref Zachodnich”, a później „Zarządu Głównego SPD”. Przewodniczący partii z okresu weimarskiego, Hans Vogel, zmarł w Londynie w dniu 6 października 1945 r., krótko przed planowanym powrotem do Niemiec. Już w tym okresie można było zauważyć, że ani na emigracji, ani w samych Niemczech nie było osoby bardziej predystynowanej do objęcia przywództwa SPD w tym bardzo trudnym dla niej okresie, jak Kurt Schumacher. Wydaje się, iż socjaldemokraci, którzy ewentualnie mogliby zagrozić jego pozycji, nie byli do końca przekonani, że zdołają udźwignąć odpowiedzialność i pogodzić różnorakie uprzedzenia między emigrantami a pozostałymi po 1933 r. w Niemczech socjaldemokratami.

Formalnie Kurt Schumacher dopiero w dniu 9 września 1945 r. został wybrany na stanowisko tymczasowego przewodniczącego SPD w okręgu hanowerskim, ale faktycznie stał na czele tamtejszej socjaldemokracji już od maja. Jego wiodąca rola w procesie konsolidacji SPD dość szybko została zaakceptowana przez wielu działaczy socjaldemokratycznych w zachodnich strefach okupacyjnych. W strefie radzieckiej sytuacja była natomiast znacznie bardziej skomplikowana.

Obok wspomnianej już hanowerskiej centrali SPD, której wpływy obejmowały pod koniec 1945 r. dużą część brytyjskiej i amerykańskiej oraz w mniejszym stopniu francuskiej strefy okupacyjnej, istniała jeszcze druga centrala socjaldemokratyczna w Niemczech. Na profil i decyzje personalne tego mieszczącego się w Berlinie odłamu socjaldemokracji duży wpływ wywierały w rzeczywistości władze radzieckie. Początkowo część działaczy bliskich ideowo Kurtowi Schumacherowi miała, niepomna wcześniejszych praktyk Józefa Stalina, złudzenia, że i w strefie radzieckiej możliwy będzie demokratyczny rozwój partii socjaldemokratycznej.

Podczas spotkania w Wennigsen w dniu 14 września 1945 r. zapadła wprawdzie decyzja, że Kurt Schumacher będzie kierował SPD w strefach zachodnich, a Otto Grotewohl w strefie radzieckiej, ale już wkrótce okazało się, do czego zmierza część działaczy z berlińskiej centrali SPD. W grudniu tegoż roku promoskiewscy socjaldemokraci we wschodnim Berlinie postanowili, że w kwietniu 1946 r. powinno dojść do połączenia się SPD i KPD w jedną partię robotniczą. Akcji powstania SED towarzyszyły aresztowania i zastraszanie zwolenników Kurta Schumachera. „Zjednoczenie się” partii robotniczych w radzieckiej strefie okupacyjnej nie było w żadnej mierze przeprowadzone w sposób demokratyczny, ale zostało narzucone odgómnie.

ZJAZD SPD W HANOWERZE

Ważną cezurę w dziejach SPD stanowi pierwszy powojenny zjazd partii, który odbył się w dniach od 9 do 11 maja 1946 r. w Hanowerze. Wzięło w nim udział ponad 250 delegatów z trzech zachodnich stref okupacyjnych i berlińskiej SPD. Ci ostatni mieli ze względów prawnych tylko status obserwatorów.

Jedno z dwu głównych przemówień wygłosił Kurt Schumacher. W referacie zatytułowanym „Zadania i cele niemieckiej socjaldemokracji” dużo miejsca poświęcił sprawom bieżącym, kwestii przeciwdziałania procesowi pauperyzacji niemieckiego społeczeństwa. Także i tym razem nie zabrakło akcentów krytyki pod adresem władz okupacyjnych, negacji reparacji. Kurt Schumacher podkreślał znaczenie SPD dla rozwoju Niemiec i budowania w nich stosunków demokratycznych.

Swoje przemówienie zakończył stwierdzeniem: „Będziemy walczyć i przebijemy się”, co wywołało długotrwałą owację zebranych, którzy po zakończeniu wystąpienia wstali i odśpiewali „Międzynarodówkę”.

Bardzo znamienne dla tego, jak i innych przemówień Kurta Schumachera było to, że kwestie klasowe traktował w sposób drugorzędny, choć nawiązywał do marksizmu i krytycznie odnosił się do systemu kapitalistycznego. Uważał zarazem, iż SPD przestała być w gruncie rzeczy typową partią klasową, a jej model jest bardzo zbliżony do modelu socjalno-liberalnego ugrupowania narodowego. Podkreślał wspólnotę losów kierowanej przez siebie partii z losami Niemiec i eksponował jej państwowotwórczy charakter.

Na zjeździe hanowerskim Kurt Schumacher został przytłaczającą większością głosów wybrany na przewodniczącego partii. Na 245 oddanych ważnych głosów otrzymał aż 244. Ten niemalże jednomyślny wybór jest tym bardziej godny podkreślenia, jako że większość delegatów dopiero na zjeździe miała okazję po raz pierwszy zobaczyć przyszłego przewodniczącego. Na następnych zjazdach SPD był on jedynym kandydatem i zawsze wybierano go przytłaczającą większością głosów: na zjeździe w Norymberdze (29 VI – 2 VII 1947) – 340 głosów na 344 ważnych, na zjeździe w Düsseldorfie (11–14 IX 1948) z 386 delegatów poparło go 356 i na zjeździe w Hamburgu (21–25 V 1950) otrzymał 345 z 355 oddanych głosów.

Na zjeździe hanowerskim do Zarządu SPD został wybrany m.in. Erich Ollenhauer. Był on zastępcą Kurta Schumachera, a po jego śmierci stanął na czele SPD. Obaj politycy różnili się wpraw-

dzie bardzo temperamentami, ale w dużym stopniu się uzupełniali. Spośród kierowniczego grona partii Erich Ollenhauer miał największy wpływ na Kurta Schumachera i w trudnych momentach nie pozostawiał żadnej wątpliwości co do swojej lojalności wobec przywódcy SPD. Współpraca między nimi układała się bardzo dobrze, co – zwłaszcza jeśli weźmie się pod uwagę impulsywne usposobienie Kurta Schumachera – nie mogło być proste. Reprezentował on bowiem typ przywódcy autorytatywnego, starającego się narzucić innym swoje zdanie, co mimo jego dużego prestiżu i charyzmy nie przez wszystkich było w pełni akceptowane. Wspomnijmy jeszcze, że obok Ericha Ollenhauera do grona politycznych przyjaciół Schumachera należeli m.in. Carlo Schmid i Fritz Henssler.

Kurt Schumacher i jego następcą, Erich Ollenhauer



Kurt Schumacher stał się po zjeździe hanowerskim niekwestionowanym przywódcą odradzającej się zachodnioniemieckiej socjaldemokracji i praktycznie nie miał w swojej partii żadnego będącego w stanie zagrozić jego pozycji rywala. Była ona tak silna, że dzieje SPD w latach 1945–1952 można być ładnie przedsię określić mianem „okresu Schumachera”. Partia socjaldemokratyczna była w tych latach utożsamiana przede wszystkim z jego osobą. Chyba żaden jego poprzecznik ani następcą na stanowisku przewodniczącego SPD nie potrafił wywalczyć sobie tak dużego zakresu władzy. Przyczyniła się do tego, obok silnej osobowości i braku konkurencji, także i cała złożoność sytuacji wewnętrznej i zewnętrznej Niemiec drugiej połowy lat czterdziestych.

Pierwszy przywódca zachodnioniemieckiej socjaldemokracji był od momentu swojej przynależności do SPD zwolennikiem dyscypliny partyjnej. Dopuszczał co prawda burzliwe dyskusje wewnątrz partii, ale uważał, iż na zewnątrz jej członkowie powinni zajmować stanowisko zgodne z linią SPD. Pod jego kierownictwem partia socjaldemokratyczna znów stała się partią masową. Pod koniec września 1946 r. liczyła ona 633244 członków, w tym 109215 kobiet. Zdobyła wówczas większe wpływy w niemieckim społeczeństwie aniżeli w latach Republiki Weimarskiej. Pod koniec 1946 r. w zachodnich strefach okupacyjnych prowadziło już działalność ponad 8000 organizacji terenowych SPD, podczas kiedy w 1931 r. istniało ich na tym samym obszarze o prawie 3000 mniej.

W stosunkowo krótkim czasie Kurt Schumacher stał się nie tylko osobą „numer jeden” w partii socjaldemokratycznej, ale był zaliczany do wąskiego grona najbardziej wpływowych polityków niemieckiego okresu powojennego. Prawdą jest, że w ówczesnych Niemczech istniało jakby „zapotrzebowanie” na ponadregionalnego polityka o takim życiorysie, polityka, który mógłby stać się symbolem nowych, już nie-hitlerowskich Niemiec. Na pewno nie mniejsze znaczenie dla jego wielkiej popularności, i to nie tylko wśród członków SPD, miał fakt, że Schumacher nie był rzecznikiem jedynie wąskich partyjnych interesów, ale występował wobec władz okupacyjnych jako trybun całego niemieckiego społeczeństwa.

STOSUNEK DO WŁADZ OKUPACYJNYCH

Kwestią bardzo ważną dla dalszego rozwoju SPD było nastawienie do niej władz okupacyjnych. O ile w strefie brytyjskiej było ono stosunkowo życzliwe, to sytuacja przedstawiała się gorzej w pozostałych. Czynnikiem z całą pewnością nie ułatwiającym codziennych kontaktów z władzami okupacyjnymi był dość szorstki sposób bycia Kurta Schumachera i jego często nieskrywana niechęć do utrzymywania z ich przedstawicielami jakichkolwiek kontaktów towarzyskich. Raziły go też wzrastające, często w sposób pośredni, obce wpływy wśród Niemców.

Przywódca niemieckiej socjaldemokracji z natury bardzo sceptycznie odnosił się do zarysowującej się „amerykanizacji” różnych dziedzin życia i przyjmowania przez ludność niemiecką amerykańskich wzorców. Nie miał zrozumienia dla bezkrytycznego stosunku do okupantów i przyjmowania bez sprzeciwu wszystkich ich decyzji. Znajdowało to wyraz nie tylko w działalności politycznej, ale i w życiu prywatnym. Tak na przykład był nawet wrogiem Coca-Coli, uważając ją za „obrzydliwy” napój.

Nie przyjmował bynajmniej wobec władz okupacyjnych postawy „petenta” i o żadnej uległości nie mogło być tutaj mowy. Byłby on chyba ostatnią osobą wśród Niemców, która pozwoliłaby aliantom sobą kierować. Wychodził z założenia, że nie ma sobie nie do zarzucenia i w związku z tym nie widzi powodu, dla którego musiałby rozmawiać z Brytyjczykami, Amerykanami czy z Francuzami w poczuciu winy. Był głęboko przekonany, iż stosowanie odpowiedzialności zbiorowej wobec ludności niemieckiej nie powinno mieć miejsca. Często w rozmowach z aliantami był stroną atakującą, przejmował inicjatywę i wysuwał żądania. Konsekwentnie eksponował antyhitlerowską postawę SPD i nawet wyolbrzymiał sprzeciw ludności niemieckiej wobec narodowego socjalizmu. Podkreślał też, że nie tylko Niemcy ponoszą winę za wybuch II wojny światowej i ekspansję hitleryzmu, ale winić za to trzeba również i politykę appeasementu.

Kurt Schumacher – osoba z natury bardzo mało podatna na wpływy – był dla aliantów trudniejszym rozmówcą aniżeli bardziej skłonny do kompromisów i ustępstw Konrad Adenauer. Także i socjaldemokratyczni działacze, powracając do Niemiec po kilkunastu latach przymusowej tułaczki, częściej niż Kurt Schumacher poddawali się różnorodnym naciskom okupacyjnych władz. Część z emigrantów, jak na przykład Willy Brandt, przyjeżdżała do swojej ojczyzny w obcych mundurach. Nie wywoływało to w żadnym razie wśród ogółu Niemców oznak entuzjazmu i utrudniało przełamanie nieufności między powracającymi do ojczyzny socjaldemokratami a członkami SPD, którzy spędzili dwanaście lat w Trzeciej Rzeszy. Właśnie ta rezerwa, żywiona przez wielu zwolenników SPD wobec emigrantów, wzmocniała dodatkowo pozycję Kurta Schumachera w stosunku do ewentualnych pretendentów do przewodzenia partii socjaldemokratycznej. Pozwalała mu rozmawiać z przedstawicielami Londynu, Waszyngtonu i Paryża na zasadzie pełnego partnerstwa, bez mniej czy bardziej świadomego poczucia wdzięczności, jakie za udzieloną pomoc na emigracji żywiło wobec aliantów wielu emigrantów.

W przeciwieństwie do części niemieckich polityków Kurt Schumacher był zwolennikiem energicznego dopominania się u władz okupacyjnych o należyte traktowanie ludności niemieckiej i zapewnienie jej, w miarę możliwości, godziwych warunków codziennej egzystencji. W rozmowach z dowództwem alianckich stref okupacyjnych protestował przeciwko polityce aprowizacyjnej władz okupacyjnych. Usiłował wywierać na nie nacisk, by w ten sposób poprawić bardzo trudną sytuację ludności niemieckiej, która częstokroć miała wówczas duże problemy ze zdobyciem pożywienia, środków opalu, ubrań itp. Czynił także wysiłki, by zmniejszyć powstałe w zachodnich strefach okupacyjnych bezrobocie.

Mimo tak krytycznego stanowiska wobec polityki władz okupacyjnych Kurt Schumacher był otwarty na współdziałanie z nimi tam, gdzie zachodziła zbieżność interesów. I tak na przykład kiedy nadburmistrz Berlina Otto Ostrowski, członek SPD, usiłował for-

sować politykę dialogu z komunistami, która w rzeczywistości miała znamiona polityki ustępstw, Kurt Schumacher wraz z przedstawicielami władz amerykańskich i brytyjskich zmusił go do złożenia urzędu.

Dla dalszego rozwoju sytuacji w zachodnich strefach okupacyjnych podstawowe znaczenie miało także to, że Schumacher, niezależnie od wielu wyrażanych wobec polityki aliantów zastrzeżeń, był zdecydowanym zwolennikiem orientacji prozachodniej. Dzięki temu mogła sobie stopniowo torować drogę koncepcja utworzenia państwa niemieckiego nie podporządkowanego Związkowi Radzieckiemu.

KONTAKTY Z ZAGRANICĄ

Polityka zagraniczna znalazła się po II wojnie światowej w centrum zainteresowania władz SPD, co stanowiło odejście partii od tradycyjnego koncentrowania się na sprawach wewnątrzniemieckich. Wynikało to w dużej mierze z jej postulatów zjednoczeniowych. Rzecznikiem takiego rozłożenia akcentów w polityce socjaldemokracji był w dużym stopniu Kurt Schumacher, który dostrzegał ich wagę dla przyszłego kształtu Niemiec. Celem takiej polityki było przerwanie międzynarodowej izolacji Niemiec i poprawa obrazu Niemca. W pierwszych latach pokoju nastroje antyniemieckie były, zwłaszcza w Europie, bardzo żywe. W wielu krajach, w tym również w Polsce, wiele osób uważało, że słowo „Niemiec” jest równoznaczne ze słowem „hitlerowiec”. Ogrom zbrodni narodowych socjalistów musiał, zwłaszcza w pierwszych latach pokoju, przerażać, i w tym kontekście nieprzychylna Niemcom atmosfera nie mogła być czymś zaskakującym. Także

i wśród zachodnioeuropejskich socjaldemokratów nastroje antyniemieckie nie były w połowie lat czterdziestych zjawiskiem marginalnym.

Kurt Schumacher dostrzegał potrzebę przełamania międzynarodowej izolacji Niemiec i podniesienia znaczenia SPD za granicą. W czasie Międzynarodowej Konferencji Socjalistycznej w czerwcu 1947 r. w Zurychu czynił wysiłki zmierzające do pozyskania przez SPD zaufania uczestniczących w konferencji innych partii socjalistycznych. Wniosek o przyjęcie SPD do międzynarodowej wspólnoty socjalistycznej przepadł jednak jednym głosem.

Lata 1946 i 1947 to okres nasilenia aktywności Kurta Schumachera w nawiązywaniu bądź odnawianiu kontaktów z przedstawicielami umiarkowanej lewicy w Europie Zachodniej i Stanach Zjednoczonych. I tak, w październiku 1947 r. gościł na zaproszenie amerykańskiej federacji związkowej American Federation of Labour w Nowym Jorku. Swoich podróży za granicę nie traktował wyłącznie pod kątem interesów SPD, ale starał się, tam gdzie było to według niego celowe, występować jako przedstawiciel Niemiec. W czasie pobytu na przełomie listopada i grudnia 1946 r. w Wielkiej Brytanii wykazywał duże zainteresowanie sytuacją niemieckich jeńców wojennych w obozie Wilton Park.

Na Zachodzie widziano wcale niesporadycznie w osobie Kurta Schumachera nie tyle socjalistę, ile niemieckiego nacjonalistę. Jego duże zaangażowanie w proces wyjścia przez Niemcy z powojennego chaosu i energiczne dopominanie się u aliantów o zabezpieczenie ludności niemieckiej minimum egzystencji, tak jak i żądania zachowania Niemiec w granicach z 1937 r., były przez część prasy europejskiej oceniane jako widomy przejaw tendencji nacjonalistycznych. Ukazujący się w Lozannie tygodnik „Servir”, poświęcając w lutym 1947 r. wiele miejsca opisom wysiłków podejmowanych przez Kurta Schumachera na rzecz poprawy sytuacji jego rodaków, w konkluzji stwierdzał, że przywódca niemieckiej SPD jest osobą „niebezpieczną”. „Niebezpieczną dla Niemiec, dla Europy i dla świata. Nie jest to Hitler, ale może być on zwiastunem jakiegoś nowego Hitlera”. Dodajmy, że cytowany

artykuł pochodził ze szwajcarskiego pisma. Konfederacja zaś w czasie II wojny światowej w zrozumiałej trosce o zachowanie swojej neutralności poszła jednak wobec hitlerowskiej Rzeszy na daleko idące ustępstwa.

Sprawą wielce symptomatyczną było to, że SPD na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych miała złą prasę nie tylko w państwach pozostających w orbicie wpływów Związku Radzieckiego. W pismach zachodnioeuropejskich często krytycznie pisano o niemieckiej socjaldemokracji i jej charyzmatycznym przywódcy, zarzucając im równocześnie nacjonalizm i socjalizm. Tak na przykład w jednym ze szwajcarskich pism twierdzono w numerze z 10 sierpnia 1949 r.: „Jedno jest pewne, i to potwierdza najnowsza historia: dr Schumacher kroczy niebezpieczną drogą”.

Blisko półroczny pobyt Kurta Schumachera w 1948 r. w szpitalu i amputacja lewej nogi musiały siłą rzeczy zmniejszyć jego aktywność w intensyfikacji kontaktów z umiarkowaną lewicą w innych państwach. Najtrudniejszy okres miała już jednak SPD, jak i ogólnie biorąc Niemcy, wówczas już poza sobą; zachodnio-niemiecka socjaldemokracja zaczynała powoli wychodzić z międzynarodowej izolacji. Potwierdzeniem wzrastającego prestiżu SPD był Międzynarodowy Kongres Socjalistyczny, który odbył się w dniach od 27 czerwca do 3 lipca 1951 r. we Frankfurcie nad Menem. Kurt Schumacher wygłosił podczas niego przemówienie, w którym starał się bronić terytorialnej integralności Niemiec. „Kwestia niemieckiej jedności nie jest – stwierdzał przywódca SPD – już dawno tylko kwestią samych Niemców, lecz kwestią znaczenia wolności w świecie”.

Wspomnijmy jeszcze w tym miejscu, że już pod koniec 1947 r. SPD została przyjęta do Międzynarodówki Socjalistycznej jako równorzędny członek. Było to możliwe dzięki poparciu brytyjskich socjalistów i stanowiło bezsprzecznie osobisty sukces przywódcy niemieckich socjaldemokratów.

PROBLEMY ZDROWOTNE

Niektórzy biografowie Kurta Schumachera podkreślają, że nie był on mocnej konstrukcji fizycznej i w Chelmnie nie poświęcał uprawianiu sportu – z wyjątkiem pływania – wiele uwagi. Wydaje się jednak, że jego rozwój fizyczny nie odbiegał od normy. W każdym razie tylko w okresie szkolnym nie miał poważniejszych problemów zdrowotnych. Wiele czasu spędzał wówczas na powietrzu, co zresztą nie przeszkadzało mu rozwijać zainteresowań historią, literaturą i ruchem socjaldemokratycznym.

Dzień 2 grudnia 1914 r. stanowił w życiu Kurta Schumachera bardzo ważną cezurę. W wyniku doznanych ciężkich obrażeń nie tylko utracił prawą rękę, ale spowodowały one i inne trwałe komplikacje zdrowotne. Kilkanaście odłamków pozostało w ciele i ich przemieszczanie się powodowało, że od tej pory do końca życia odczuwał on chroniczny ból, wewnętrzną nerwowość, rozdrażnienie, bezsenność i agresywność. Najprawdopodobniej jego późniejszy sarkazm, dość szorstki sposób bycia, zamknięcie się w sobie wynikały w niemałym stopniu z takiego stanu zdrowotnego.

W okresie studenckim oraz późniejszych, blisko trzynastu lat spędzonych w Stuttgarcie stan zdrowia Kurta Schumachera nie stanowił dla niego aż tak dramatycznego problemu, jak to miało miejsce po wyjściu z Dachau. Świadczą o tym m.in. jego zdjęcia z tego okresu, życie prywatne, duża aktywność zawodowa. Bardzo ważne było to, że Schumacher stosunkowo szybko potrafił zneutralizować skutki swojego kalectwa i tak na przykład bardzo sprawnie posługiwał się lewą ręką w pracy dziennikarskiej.

Odniesiona na początku wojny rana pozostawiła trwale ślady w psychice dziesiętlatki. Z dnia na dzień stał się on nalożym palaczem, palącym często jednego papierosa za drugim. Pozwalało mu to w pewnej mierze zapomnieć o bólu, ale systematycznie pogarszało stan zdrowia. Chroniczny ból rzutował na

jego usposobienie i chyba nieprzypadkowo z zachowanych zdjęć i filmów wylania się niemal zawsze zamyślona, poważna, pozbawiona uśmiechu twarz. Poważne kłopoty zdrowotne odbijały się również i na jego wyglądzie. Jak wspomina Annemarie Renger, kiedy pierwszy raz latem 1945 r. rozmawiała z Kurtem Schumacherem, zbliżającym się wówczas do pięćdziesiątki, wyglądał on znacznie starszej. Inny socjaldemokrata, Fritz Heine, pisze o wyglądzie Kurta Schumachera, iż o ile obcujący z nim na co dzień przywykli do niezdrowego wyglądu, to osoby, które stykały się z nim pierwszy raz, były wręcz „przestraszone”.

Sfera biologiczna i uwarunkowania zdrowotne, ich wpływ na podejmowanie decyzji są w biografistyce na ogół pomijane. W przypadku zaś Kurta Schumachera te kwestie trzeba mieć cały czas na uwadze, gdyż stan jego zdrowia, który był albo zły, albo bardzo zły, odgrywał – jak się wydaje – rolę podświadomych motywacji, wpływających nie tyle może na treść podejmowanych przez niego decyzji, ile na formy zachowań.

Będąc słabego zdrowia i prowadząc przy tym nie najzdrowszy tryb życia (pałac papierosy i pijąc olbrzymie ilości kawy) Kurt Schumacher poświęcał się bez reszty pracy nad formowaniem SPD, a później jej kierowaniu. Niemał codzienne przeciążenie pracą pokonywał siłą woli, a czasu na wypoczynek na ogół brakuowało, gdyż ciągle były do załatwienia sprawy „nie cierpiące zwłoki”. Żył w ciągłym pośpiechu, w nieustannym napięciu. Wielogodzinny dzień pracy, nie uregulowany tryb życia, częste wyjazdy, burzliwe dyskusje, pokonywanie wielu przeciwności i oczywiście uboczne następstwa zażywanych lekarstw, środków przeciwbólowych, tabletek nasennych – wszystko to musiało prędzej czy później dać znać o sobie.

Był on typem przywódcy, który chciał sprawować pełną kontrolę nad swoją partią. Dlatego też, o ile tylko dysponował wolnym czasem i nie był „przykuty do łóżka”, zajmował się i sprawami drugorzędnymi. Wynikało to nie tyle z przesadnego przywiązania wagi do spraw mniej istotnych, co z chęci posiadania możliwie jak najpełniejszej wiedzy o partii. Do każdego ważnej-

Kurt Schumacher, podtrzymywany przez swoją współpracowniczkę Annemarie Renger, w drodze na zebranie przedwyborcze



szego przemówienia przygotowywał się niezwykle starannie. Chciał jak najmniej pozostawiać przypadkowi. Nadmiar obowiązków musiał jednak niekorzystnie odbijać się na stanie jego zdrowia.

W dniu 20 marca 1948 r. stan zdrowia Schumachera uległ nagłemu pogorszeniu. Przed odlotem do Londynu chwyciły go bolesne kurcze. Nie odwołał jednak wyjazdu i po trzech dniach znalazł się w angielskim szpitalu. Diagnoza brzmiała: podejrzenie zakrzepu. Na początku kwietnia odleciał do Hamburga, gdzie w szpitalu, po przeprowadzeniu kilku operacji, lekarze utwierdzili się w przekonaniu, że niezbędna jest amputacja lewej nogi. Konsultacja z wybitnymi amerykańskimi i niemieckimi specjalistami potwierdziła tę diagnozę, w której podkreślano, iż zaniechanie operacji oznaczać może ze stuprocentową pewnością rychłą śmierć pacjenta.

W dniu 25 września 1948 r. Kurt Schumacher znalazł się na stole operacyjnym. Już wieczorem, po udanej operacji, odbył pierwszą rozmowę polityczną, a następnego dnia spotkał się z członkami Zarządu SPD. Po kilku tygodniach mógł już opuścić szpital, ale okres rekonwalescencji – nauka chodzenia i prostych codziennych czynności – musiał potrwać dłużej. Wówczas też pojawiła się kwestia, czy Kurt Schumacher będzie w stanie kierować partią.

O pozostaniu na stanowisku przewodniczącego SPD zadecydowała w pierwszym rzędzie jego olbrzymia wola dalszego działania na rzecz socjaldemokracji. Istotne było również i to, że jego wycofanie się z działalności politycznej musiałoby spowodować osłabienie dopiero formującej się partii. Ze „spajającej” roli Kurta Schumachera w SPD zdawali sobie sprawę także jego oponenci wewnątrz partii. Mimo przykucia do wózka inwalidzkiego i częstych niedyspozycji zdrowotnych, jego pozycja w partii była nadal bezdyskusyjna. Świadczył o tym najdobitniej niemalże jednogłośnie wybór jego osoby na przewodniczącego SPD we wrześniu 1948 r. na zjeździe w Düsseldorfie, a w maju 1950 r. na zjeździe w Hamburgu.

Stan zdrowia, ograniczenia fizyczne musiały siłą rzeczy utrudniać Kurtowi Schumacherowi prowadzenie intensywnej działalności politycznej. Podczas pobytów w szpitalu starał się nie przezywać sterowania polityką SPD. Dyktował pisma, prowadził rozmowy z członkami Zarządu, czytał partyjne biuletyny i prasę. Podczas wygłaszania przemówień nie był już w stanie stać, mógł przemawiać jedynie w pozycji siedzącej, co nie odpowiadało jego politycznemu temperamentowi. Wysiłki zmierzające do przecięcia ograniczeń, jakie niosło ze sobą kalectwo, nie rozczulanie się nad sobą, nie przybieranie pozy męczennika i nieustanna walka z własnym bólem musiały budzić respekt wśród współpracowników. Nawet najbardziej nieprzejednani polityczni przeciwnicy Kurta Schumachera w Bundestagu, a było ich немало, żywili do niego podziw i szacunek.

Wielką rolę w powojennym okresie życia Kurta Schumachera odegrała Annemarie Renger, jego sekretarka i towarzyszka życia. Wywodziła się ona z socjaldemokratycznego środowiska; w jej rodzinnym domu w Berlinie bywali znani działacze SPD, jak Carl Severing i Paul Löbe. W czasie wojny Annemarie Renger, rocznik 1919, straciła męża i trzech braci. Od 15 października 1945 r. związała się z „Biurem dra Schumachera” i przez następnych siedem lat była najbliższą współpracowniczką przewodniczącego SPD. Po amputacji nogi Kurt Schumacher, jak to zgodnie podkreślają wszyscy bliscy obserwatorzy, mógł prowadzić dalej absorbującą działalność polityczną tylko dzięki wielostronnej opiece Annemarie Renger. Poruszał się wówczas na wózku inwalidzkim lub, jak to widać na zdjęciu, korzystając z jej pomocy. Szereg codziennych czynności, na przykład mycie, stało się dla niego, pozbawionego prawej ręki i lewej nogi, olbrzymim problemem.

Po śmierci Kurta Schumachera, pozostająca dotąd z własnego wyboru w jego cieniu, Annemarie Renger zaangażowała się w działalność SPD, co czyni z wielkim powodzeniem do dziś. Należy do ścisłego kierownictwa partii, od 1953 r. jest posłanką do Bundestagu, a w roku 1972 wybrano ją jako pierwszą kobietę w historii RFN

przewodniczącą Bundestagu. Urząd ten sprawowała do 1976 r., kiedy to ster rządów przejmuje CDU/CSU. Jak wspomina, w sprawowaniu odpowiedzialnych stanowisk w Bundestagu i w samej SPD wielce pomocne okazały się „lata nauki” pod kierunkiem Kurta Schumachera.

POWSTANIE REPUBLIKI FEDERALNEJ NIEMIEC

W drugiej połowie lat czterdziestych systematycznie pogłębiała się sprzeczność interesów między mocarstwami zachodnimi a Związkiem Radzieckim. Znajdowało to bezpośrednie odbicie w rozwoju sytuacji w Niemczech i likwidowaniu przez niedawnych jeszcze sprzymierzeńców wspólnych organów kontroli nad pokonanymi Niemcami. Następowało zbliżenie gospodarcze i polityczne między strefami zachodnimi. W dniu 1 stycznia 1947 r. miało miejsce połączenie strefy amerykańskiej i brytyjskiej w tzw. Bizonie. W następnym roku nastąpiło stopniowe włączanie do niej strefy francuskiej i przekształcenie się Bizonii w Trizonię. Już na początku 1948 r. było widoczne, że zjednoczenie wszystkich czterech stref w jeden organizm państwowy staje się coraz bardziej odległe. Równocześnie przybliżał się moment przekształcenia Trizonii w państwo zachodnioniemieckie i, co się z tym bezpośrednio wiązało, ograniczenia zakresu kompetencji zachodnich władz okupacyjnych.

W dniu 8 maja 1949 r. został uchwalony projekt konstytucji mającego niebawem powstać państwa niemieckiego, który to projekt kilka dni później zaaprobowali trzej gubernatorzy. Zostały rozpisane wybory do izby niższej, Bundestagu, który miał powołać rząd. Kampanię wyborczą prowadziły wszystkie partie pod hasła-

mi krytyki postanowień poczdamskich i polityki prowadzonej przez władze okupacyjne. O ile jednak chadecja skupiła się głównie na krytyce linii politycznej Związku Radzieckiego i w pewnej mierze Wielkiej Brytanii wobec pokonanych Niemiec, to SPD nie oszczędzała wszystkich czterech mocarstw okupacyjnych. Kurt Schumacher, stojący cały czas na gruncie odbudowy jednolitych Niemiec, zarzucał chadecji, iż ta swoją uległą wobec zachodnich aliantów, a zwłaszcza Stanów Zjednoczonych, polityką prowadzi do rozbicia Niemiec. Eksponował dążność SPD do obrony integralności terytorialnej Niemiec i narodowy charakter socjaldemokracji. By liczyć m.in. na poparcie milionów przesiedleńców, Kurt Schumacher negocjował granicę na Odrze i Nysie Łużyckiej i starał się stworzyć u wyborców przekonanie, że to właśnie SPD jest w stanie najlepiej reprezentować niemieckie interesy narodowe. Był zwolennikiem gospodarki planowej. W trakcie kampanii wyborczej podkreślał, iż polityka gospodarza chadecji musi doprowadzić niebawem do załamania gospodarki niemieckiej, co, jak pokazały najbliższe lata, nie było trafną prognozą.

W dniu 14 sierpnia 1949 r. odbyły się wybory do nowego parlamentu, Bundestagu, które przyniosły sukces koalicji CDU i CSU w postaci 139 mandatów. SPD zdobyła wprawdzie niewiele mniej – 131 miejsc w nowym parlamencie, ale w praktyce nie miała szans na utworzenie z mniejszymi ugrupowaniami rządu koalicyjnego.

Wynik wyborów był dla działaczy socjaldemokratycznych, a w szczególności dla przewodniczącego SPD, dużym rozczarowaniem. Kurt Schumacher był przekonany, że jego partia nie tylko wygra wybory, ale uzyska tak dużą liczbę mandatów, iż będzie w stanie uformować rząd. Wskazywało na to wiele czynników, jak m.in. lepsza organizacja struktur SPD. Jeszcze w październiku 1948 r., według wyników sondaży instytutu „Allensbacher”, większość respondentów na pytanie, kto jest najzdolniejszym politykiem niemieckim, odpowiadała: Kurt Schumacher. Z drugiej jednak strony wyniki mających wcześniej miejsce wyborów regionalnych były z reguły dla socjaldemokratów niekorzystne.

Kurt Schumacher liczył jednak na sukces wyborczy. Zdawał sobie sprawę, że jest osobą bardzo popularną w Niemczech. Jak pisze szczebiński historyk Marian Grzęda, „liczne listy kierowane do niego (Kurta Schumachera – M.A.) wykazują w szczególności obiektywny sposób, że w tym okresie głównie w nim widziano człowieka, który mógłby dzwignąć Niemcy nie tylko z klęski, ale wprowadzić je z kryzysu i przywrócić jedność Niemiec”.

Na niekorzystnym dla socjaldemokratów wyniku wyborów zaważyło w dużym stopniu poparcie, jakiego chadecom udzielali Amerykanie. Partia Konrada Adenauera była w sumie dla przedstawicieli zachodnich władz okupacyjnych bardziej „strawna” niż SPD. Wprawdzie socjaldemokraci uzyskali pewne poparcie ze strony Brytyjczyków, ale głos decydujący mieli Amerykanie. Bardziej odpowiadała im skłonność do kompromisów, polubowna postawa Konrada Adenauera aniżeli postawiona powściągliwość chadeków, w pewnej mierze rozczewniona wobec władz okupacyjnych polityka, forsowana w SPD przez Kurta Schumachera. On sam zaś uważał, że duże znaczenie na niekorzystny dla jego partii rezultat wyborów miało powszechne poparcie, jakiego chadecji udzielił Kościół.

Wpływ na sukces wyborczy CDU/CSU w niemalej mierze miały i kwestie gospodarcze. Przygotowana pod kierunkiem Ludwiga Erharda reforma walutowa w zachodnich strefach okupacyjnych przysporzyła partiom prawicowym nowych zwolenników. Chadecy opowiadali się za gospodarką rynkową i nie bez racji twierdzili, że wzrost dobrobytu społeczeństwa niemieckiego jest możliwy poprzez współpracę ze stroną amerykańską. Wzrastająca szybko na początku lat pięćdziesiątych pozycja ekonomiczna RFN, widoczna poprawa warunków egzystencji przeciętnego Niemca zapoczątkowała w 1949 r. wzrost wpływów chadecji.

Widziany jeszcze nie tak dawno jako główny kandydat na kanclerza RFN Kurt Schumacher przegrał 12 września 1949 r. z liberałem Theodorem Heussem wybory na prezydenta RFN. Przewodniczący SPD uzyskał 311 głosów, podczas gdy jego przeciwnika poparło 377 parlamentarzystów. Trzy dni później odbyły

się w Bundestagu wybory kanclerza RFN, które, większością za- ledwie jednego głosu, wygrał Konrad Adenauer. Trzy prze- ważające głosy zostały oddane nieprawidłowo, o czym później wielokrotnie przypominał Kurt Schumacher.

W dniu 21 września 1949 r. został zniesiony sojusznicy rząd wojskowy i odbyło się pierwsze posiedzenie Bundestagu. Kilka- naście dni później, w dniu 7 października 1949 r., ukonstytuowała się Niemiecka Republika Demokratyczna. Otworzenie jesienią 1949 r. dwu odrębnych państw niemieckich oznaczało utrwalenie podziału Niemiec. W następnych latach podział ten pogłębił się i dążenie do jedności Niemiec, odgrywanej w polityce Kurta Schumachera kluczową rolę, mogło zostać urzeczywistnione do- piero prawie czterdzieści lat po jego śmierci, w wyjątkowo korzy- stnej dla Niemców koniunkturze politycznej.

W OPOZYCJI

Lata pięćdziesiąte utarło się często określać jako „erę Adenauera”, gdyż sprawując aż 14 lat (1949–1963) urząd kanclerski miał on bezsprzecznie duży wpływ na osiągnięcie stabi- lizacji wewnętrznej, wzrost znaczenia RFN na arenie międzyna- rodowej, rozwój gospodarczy. Wewnętrzna pożyczka w ramach planu Marshalla pozwoliła Ludwigowi Erhardowi, ministrowi w rządzie Konrada Adenauera, na prowadzenie dobrze przemyś- lanej polityki gospodarczej. Szybki rozwój ekonomiczny RFN, określane często w Europie mianem „cudu gospodarczego” (Wirt- schaftswunder), przyczynił się do wzrostu dobrobytu materialnego zachodnioniemieckiego społeczeństwa i ugruntowania na okres kilkunastu lat politycznej dominacji chadecji.

Określenie „era Adenauera” zdaje się sugerować, iż to on cał- kowicie wówczas dominował na zachodnioniemieckiej scenie politycznej. Nie odpowiada to w pełni rzeczywistości stanowi rzeczy, zwłaszcza dla przełomu lat czterdziestych i pięćdziesią- tych. Wówczas to w Niemczech nie mniejszą na pewno indy- widualnością polityczną był Kurt Schumacher, który miał duże szanse, by zostać pierwszym powojennym kanclerzem RFN. Między tymi dwoma politykami, którzy wywarli tak duży wpływ na polityczne oblicze RFN, istniało wiele różnic. Pochodzili z róż- nych kulturowo regionów. Kurt Schumacher z Prus Zachodnich, Konrad Adenauer z Nadrenii. Pierwszy był protestantem, socja- listą, drugi praktykującym katolikiem, konserwatystą. Różnic w ich podejściu do życia i mentalności można by się doszukać więcej. Ich konflikt osobisty przyczynił się do zaostrenia stosun- ków między SPD a chadecją. Zważmy tylko jeszcze, że w tak ważnym dla ich politycznej kariery politycznej roku 1949 przy- słowiowe szczęście dopisywało nie Kurtowi Schumacherowi, ale jego politycznemu przeciwnikowi.

Po przegranych wyborach Schumacherowi skutecznie udawało się przeciwdziałać nastrojom frustracji w swojej partii. Podczas posiedzenia Zarządu SPD 29 i 30 sierpnia 1949 r. w Bad Dürkheim przeferosował swoje założenia i frakcja socjaldemokratyczna, jak i cała SPD, zaakceptowała jego 16-punktowy program. W przemów- niu na forum Bundestagu w dniu 21 września Kurt Schumacher zaprezentował program „konstruktywnej opozycji” SPD, podkre- ślając, że socjaldemokracja stoi na gruncie demokracji i nie jest żadną „zastępczą partią dla rządu”, lecz stanowi „część składową życia państwowego”. Później domagał się nawet od chadecji zgody na współdziałanie w rządach.

W zakresie polityki wewnętrznej przewodniczący SPD dużo miejsca poświęcał w swoich wystąpieniach kwestii zwalczania bezrobocia – zimą 1950 r. notowano w RFN blisko 2 miliony osób poszukujących pracy. Częstokroć wyrażał sprzeciw SPD wobec pogłębiającego się procesu rozwarstwienia materialnego niemiec- kiego społeczeństwa. Dopominał się o wprowadzenie w życie

systemu emerytalnego, który by zabezpieczał godziwe warunki bytu po osiągnięciu wymaganego wieku. Występował na rzecz poprawy sytuacji materialnej i pomocy w procesie integracji społecznej rzesz przesiedleńców i osób, które stały się w czasie wojny kalekami. Upominał się o poprawę sytuacji materialnej aktywnych przeciwników narodowego socjalizmu, byłych więźniów obozów koncentracyjnych. Uważał też, że RFN ma moralny obowiązek zadośćuczynienia wobec Żydów.

Bardziej istotne dla spraw wewnętrznych były w wystąpieniach Kurta Schumachera w Bundestagu kwestie szeroko rozumianej polityki zagranicznej, i co się z nią często wiązało – zagadnienie jedności Niemiec. Przewodniczący SPD krytykował niejednokrotnie zbyt daleko, jego zdaniem, posuniętą prozachodnią orientację

Erich Ollenhauer, Kurt Schumacher i Annemarie Renger po rozmowie z Konradem Adenauerm. Noc z 1 na 2 grudnia 1949 r.



Konrada Adenauera i nie zawsze korzystne, z punktu widzenia interesów RFN, zacieśnianie ich więzów z Zachodem. W kwestii przystąpienia RFN do Rady Europy zajmował negatywne stanowisko i równocześnie podkreślał, że jest zwolennikiem „Europy równoprawniowych, wolnych narodów”. Trzeba tutaj podkreślić, że nie zawsze krytyka Schumachera i jego prognozy polityczne były trafne.

Już w wirtemburskim parlamencie, a później w Reichstagu Kurt Schumacher dał się poznać jako utalentowany polemista. Jego wystąpienia w Bundestagu niejednokrotnie jednak miały bardzo impulsywny charakter. Temperament polemiczny „ponosił” niekiedy przewodniczącego frakcji SPD; w ferworze obrad nie zawsze potrafił tonować formę swoich wystąpień, a podczas wystąpień politycznych przeciwników zapanować nad emocjami. Tak było ze słynnym przerwaniem przez niego niezbyt zresztą wyważonego przemówienia Konrada Adenauera podczas nocnego posiedzenia Bundestagu z 24 na 25 listopada 1949 r. Kurt Schumacher nazwał wówczas Adenauera „kanclerzem aliantów”. Spowodowało to zakaz uczestniczenia przywódcy socjaldemokracji w najbliższych dwudziestu posiedzeniach Bundestagu.

Tak impulsywne wystąpienie spotkało się nawet z krytyką niektórych działaczy SPD. Do pewnego osłabienia jego pozycji w zachodnioeuropejskich kręgach socjalistycznych przyczyniło się ponadto jego bardzo ostrożne stanowisko wobec projektów gospodarczej integracji RFN z Francją. Projekt francuskiego ministra spraw zagranicznych, Roberta Schumana, utworzenia „Europejskiej Wspólnoty Węgla i Stali” został przez Schumachera oceniony negatywnie, co nie przysporzyło mu zwolenników zarówno w RFN, jak i Francji.

Kurt Schumacher dowodził wprawdzie największą opozycyjną partią w Bundestagu, ale był w stanie, w sprawach mających podstawowe znaczenie dla RFN, podejmować próby współpracy z Konradem Adenauerm i dążyć poprzez kompromis do wypracowania korzystnego dla państwa stanowiska. Tak było na przykład z kwestią remilitaryzacji Niemiec. Przewodniczący SPD

uważał, podobnie jak i kanclerz, że nowo powstałe państwo zachodnioniemieckie musi mieć możliwości obrony przed mającym wówczas znamiona realności atakiem ze strony stacjonujących w NRD jednostek Armii Czerwonej.

STOSUNEK DO POLSKI

W programowym wystąpieniu w dniu 6 maja 1945 r. przed hanowerskimi socjaldemokratami Kurt Schumacher występował w sposób jednoznaczny przeciwko przyznaniu Polsce Dolnego Śląska, Pomorza, Prus Wschodnich i obszaru byłego Wolnego Miasta Gdańska. Był zdania, iż proponowany nowy kształt granicy polsko-niemieckiej jest, z punktu widzenia Niemiec, niesprawiedliwy i niosący ludności niemieckiej, zwłaszcza z obszarów mających należeć do państwa polskiego, olbrzymie ciężary. W dalszej zaś perspektywie granica na Odrze i Nysie Łużyckiej stać się mogła, według niego, zarzewiem nowej wojny.

W przyszłości wielokrotnie występował przeciwko nowej granicy wschodniej Niemiec. Nie pozostawiał cienia wątpliwości co to tego, że nie potrafi zaakceptować tak wielkich ubytków terytorialnych Niemiec. Jednoznacznie negatywna ocena kształtu granicy polsko-niemieckiej nie była zresztą wśród ówczesnych polityków niemieckich czymś wyjątkowym. Wręcz przeciwnie – sprawa zmian terytorialnych i kwestia ludności niemieckiej z obszarów przyznaczanych Polsce budziła wówczas ze zrozumiałych względów wiele emocji i politycy poświęcali im wiele uwagi, usiłując przy tym stwarzać wrażenie, że granica ta nie ma znamion trwałości, a jest tylko prowizoryczną linią. Uznanie jej na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych było wśród Niemców

faktem niesłychanie rzadkim i polityk, który by nie starał się w swoich wystąpieniach negować tak ustalonej granicy, musiałby liczyć się z rychłym zakończeniem politycznej kariery.

To, że Kurt Schumacher pochodził z Prus Zachodnich, stanowiło, jak się wydaje, sprawę drugorzędną. Był on wolny od antypolskich fobii i jego brak zgody na przyznanie Polsce obszarów, w których ludność niemiecka od wieków dominowała, brał się z wewnętrznego przeświadczenia, że Niemcy zostali tutaj bardzo pokrzywdzeni. Poruszając problem granicy polsko-niemieckiej nie kierował się tyle pobudkami emocjonalnymi i resentymentem, co przede wszystkim względami natury pragmatycznej. Miał oczywiście na uwadze realizowanie określonej linii politycznej i pozyskanie dla socjaldemokracji nowych zwolenników. Dawały tutaj o sobie znać doświadczenia wyniesione przez socjaldemokrację z okresu Republiki Weimarskiej, kiedy to SPD zarzucono niejednokrotnie „zdradę interesów niemieckich”. Pomna tych zarzutów SPD chciała po II wojnie światowej być postrzegana w Niemczech jako partia dająca priorytet interesom narodowym.

W kontekście wystąpień Kurta Schumachera, negocjujących w zdecydowany sposób fakt znalezienia się dawnych wschodnich Niemiec w obrębie państwa polskiego, nie może zaskakiwać krytyczna ocena jego osoby przez polskich polityków i publicystów. Przejawem tego sposobu widzenia Kurta Schumachera i linii jego partii było przemówienie wygłoszone w dniu 9 listopada 1946 r. w Warszawie na Zjeździe Autochtonów przez Władysława Gomułkę. „Towarzysz Wiesław” w znamienny dla siebie sposób argumentował: „Cóż komu z tego, że Schumacher nazywa siebie demokratą, kiedy działalność jego wskazuje, że jest »Kriegsmacherem«? Tacy »Kriegsmacherzy« potępiają Hitlera nieraz z całej duszy, lecz nie za to, że hitleryzm spowodował wojnę, lecz dlatego, że przegrał wojnę”.

Lata II wojny światowej miały ogromny wpływ na pogłębienie negatywnego obrazu Niemców wśród polskiego społeczeństwa. Doświadczenia okupacyjne powodowały, że nader rzadko strona polska podejmowała wysiłki, by zwracać uwagę Polaków na ko-

nieczność rozróżniania Niemców w zależności od ich postawy wobec narodowego socjalizmu i stosunku do ludności nie-niemieckiej. Tym po części zrozumieliśmy w okresie okupacji hitlerowskiej propagandowym uproszczeniem nie próbowano przeciwdziałać po zakończeniu działań wojennych. „Ujednociony” obraz Niemca-hitlerowca miał stworzyć „lepszy” klimat dla akcji wysiedlania ludności niemieckiej i pomóc komunistom w stabilizacji ich władzy. „Straszakiem niemieckim” chętnie operowała bowiem PPR, a później PZPR dla zmniejszenia wpływu politycznej opozycji.

W powojennej publicystyce polskiej starano się niejednokrotnie wykorzystywać antyhitlerowskie nastroje polskiego społeczeństwa dla dyskredytowania wszelkich działań kierownictwa SPD. Artykuły te były częstokroć napastliwe i miały wyraźny wydźwięk propagandowy. Jak pisze w książce „Niemcy i okupacja hitlerowska w oczach Polaków. Poglądy i opinie z lat 1945–1948” (Warszawa 1987) Edmund Dmitrów, nie dość, że Kurt Schumacher miał wówczas w Polsce bardzo złą prasę, to na dodatek, co stanowi swego rodzaju ironię losu, „nie szczędzono mu porównań z Hitlerem i innymi prominentami III Rzeszy”.

W równie schematyczny i daleki od prawdy sposób charakteryzowano Schumachera w prasie emigracyjnej różnych odcieni. Tak na przykład w londyńskim „Dzienniku Polskim” i „Dzienniku Żołnierza” w sposób wręcz prostacki określano socjaldemokratycznego przywódcę tak: „Człowiek o wyjątkowo niesympatycznej twarzy pruskiego feldfebla, nie jest tak dynamicznym mówcą jak Adolf Hitler, ale nie można wykluczyć, że po paru latach dojdzie do tej samej wprawy. Na razie gestykuluje ciężko jak Hermann Göring, a niemilitarną barwą głosu przypomina dra Leya”. W ten sposób skarykaturowany obraz Hitlera i Niemca, który w latach II wojny światowej miał służyć „pokrzepsianiu serc”, został zaadaptowany do doraźnych celów propagandowych. Autorzy tych „zaangażowanych” artykułów nie tylko częstokroć rozmiłali się z prawdą, ale zestawiając Kurta Schumachera z jego oprawcami, przekraczali granicę propagandowego absurdu. Uproszczone i pejoratywny obraz przywódcy SPD w polskiej pu-

blicystyce przełomu lat czterdziestych i pięćdziesiątych był wyrazem tego, że nadal niechętnie pisano o niemieckich przeciwnikach NSDAP. Postępujący powoli proces różnicowania Niemców miał wyraźny kontekst polityczny i nie mógł objąć swym zasięgiem Kurta Schumachera, gdyż nie był on z całą pewnością politykiem promoskiewskim.

Negowanie przez Schumachera granicy polsko-niemieckiej świadczy, jak trudno było milionom Niemców pogodzić się z powojennymi realiami i jaką ewolucję przeszła SPD, by zaakceptować trwałość granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej. Na ten krok o wymiarze historycznym było jednak w pierwszych powojennych latach z wielu względów za wcześnie. Zdobyć się na niego mógł dopiero dwadzieścia pięć lat po zakończeniu działań wojennych rząd kierowany przez Willy'ego Brandta, który, podobnie jak Kurt Schumacher, był zdecydowanym przeciwnikiem narodowego socjalizmu.

ZAKOŃCZENIE

Nawet po amputacji nogi był Kurt Schumacher politykiem dynamicznym i żywotnym. Mimo widocznych dla niego wyraźnych objawów pogarszania się stanu zdrowia, nie poddawał się. Starał się walczyć, nie ulec chorobie. Z dużą dozą prawdopodobieństwa można zakładać, że silna wola i ogromna chęć życia pozwalały temu socjaldemokracji dłużej walczyć ze śmiertelną chorobą. Jeszcze na kilka godzin przed śmiercią snuł polityczne plany.

Wiadomość o śmierci Kurta Schumachera była dla wielu Niemców dużym zaskoczeniem, choć realnie patrząc trzeba było się z nią liczyć już od co najmniej kilku lat. Pogrzeb miał bardzo uroczystą oprawę, taką, jaka przysługuje głowie państwa. Z Bonn do Hanoweru wyruszył żegnany przez dziesiątki tysięcy osób kondukt pogrzebowy. W Hanowerze odbyły się centralne uroczystości i na tamtejszym cmentarzu został Kurt Schumacher pochowany.

Po jego śmierci SPD zaczęła tracić wpływy w zachodniemieckim społeczeństwie. W 1953 r. zmarł Ernst Reuter, zwolennik polityki „małych kroków”, osobistość numer dwa partii socjaldemokratycznej. Uproszczeniem byłoby przypisywać spadek zna-

czenia SPD wyłącznie zmianie na stanowisku jej przewodniczącego, gdyż przyczyną kryzysu było więcej. Niemniej jednak brak Kurta Schumachera wpłynął w widoczny sposób na zmniejszenie atrakcyjności SPD, o czym świadczyło zmniejszenie się liczby członków partii i konieczność trwania przez nią kilkanaście lat w opozycji.

W dziejach niemieckiej socjaldemokracji Kurt Schumacher zajmuje miejsce wyjątkowe. Namiętny demokrat i socjalista, był Kurt Schumacher na pewno bardzo silną osobowością, posiadał rzadko spotykaną charyzmę, reprezentował wysoki poziom intelektualny, żył swoją partią. Polityka stanowiła jego życiową pasję i jak sam mawiał żartobliwie – „był ożeniony z polityką”. Miał silne poczucie ideości narodowej i między innymi dlatego był politykiem w Niemczech bardzo popularnym, budzącym podziw i wywołującym zaufanie. Osoby, które знаły Kurta Schumachera tylko z wieców, niejednokrotnie zwracały się do niego z problemami natury osobistej, oczekując rady. Był on bezsprzecznie wielkim autorytetem moralnym, osobą wierną do końca swoim ideom. Nie był bynajmniej człowiekiem „bez skazy” i na przykład forma jego polemik z politycznymi przeciwnikami budziła niekiedy obiekcje. Także sposób postrzegania przez niego przyszłości Niemiec i Europy trudno jest nam w pełni akceptować. Nie ulega jednak wątpliwości, że jego twierdzenie, iż bez zjednoczonych Niemiec nie może być mowy o dążeniu do zjednoczonej Europy, okazało się kilkadziesiąt lat po jego śmierci nader trafne i aktualne.

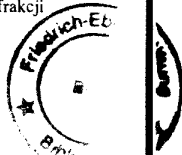
KALENDARIUM

- 1895, 13 X – ur. w Chełmnie
1914, lato – przyspieszony egzamin maturalny
1914, 2 XII – ranny w okolicach Łodzi, amputacja prawej ręki
1915, jesień – początek studiów na uniwersytecie w Halle
1918, 8 I – członek Socjaldemokratycznej Partii Niemiec
1920, 1 XII – redaktor „Schwäbische Tagwacht” w Stuttgarcie
1924, V – poseł do Landtagu Wirtembergii
1926, 24 VIII – doktorat na uniwersytecie w Münster
1930, 14 IX – poseł do Reichstagu
1932, 23 II – słynne przemówienie w Reichstagu – riposta na wystąpienie Josepha Goebbelsa
1933, 6 VII –
– 1943, 16 III – więzień obozów koncentracyjnych w Heubergu, Oberer Kuhberg, Dachau
1943, 16 III –
– VIII 1944 – pobyt u siostry Lotte w Hanowerze, praca w handlu, a później w księgowości
1944, VIII–IX – więzień obozu koncentracyjnego w Neuengamme
1945, V – początki „Biura dra Schumachera”
1945, 6 V – programowe przemówienie w Hanowerze
1946, 9–11 V – pierwszy powojenny zjazd SPD w Hanowerze, wybór Kurta Schumachera na przewodniczącego
1948, 25 IX – amputacja lewej nogi
1949–1952 – poseł do Bundestagu, przewodniczący frakcji parlamentarnej SPD
1952, 20 VIII – zm. w Bonn

WSKAZÓWKI BIBLIOGRAFICZNE

Po śmierci Kurt Schumacher znalazł się stosunkowo szybko jakby w zapomnieniu. Przyczyn takiego stanu rzeczy jest kilka. Jego dominująca pozycja w SPD przytłaczała innych działaczy i po odejściu pierwszego przywódcy zachodnioniemieckiej socjaldemokracji do głosu zaczęli dochodzić pozostający wiele lat w cieniu członkowie SPD. Wówczas też sporo mówiło się o błędach, które niewątpliwie były jego udziałem. Kilkudziesięcioletni dystans od śmierci Kurta Schumachera pozwala spojrzeć na jego działalność, koncepcje polityczne, motywy postępowania, złożoną osobowość w sposób bardziej pełny i bardziej, niż to miało miejsce na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych, wyważony.

W ostatnim dziesięcioleciu można zaobserwować zwiększone zainteresowanie osobą Kurta Schumachera, czego przejawem jest wiele książek i artykułów. Wymieńmy tutaj zwłaszcza ciekawą pracę Günthera Scholza „Kurt Schumacher”, dość kontrowersyjną książkę pióra Lewisa J. Edingera „Kurt Schumacher. Persönlichkeit und politisches Verhalten” i opublikowaną przez Willy’ego Albrechta cenną pracę źródłową „Kurt Schumacher. Reden, Schriften, Korrespondenzen 1945–1952”, którą zaopatrzył w dwusturonicowy wstęp biograficzny. Z polskich badaczy najwięcej uwagi Kurtowi Schumacherowi poświęcili w swoich pracach: Marian Grzęda – „Rozwój ruchu robotniczego



w Niemczech w okresie okupacji alianckiej (1945–1949)”, „Socjaldemokratyczna Partia Niemiec 1848–1988. Od partii robotniczej do narodowej”; Roman Kochanowski w książce „Stanowisko SPD wobec jedności Niemiec w latach 1945–1955”; Mieczysław F. Rakowski w rozprawie „Socjaldemokratyczna Partia Niemiec w okresie powojennym (1949–1954)” i mający największy wkład w poznanie dziejów SPD Antoni Czubiński: „Etapy rozwojowe i ewolucja programowa Socjaldemokratycznej Partii Niemiec 1875–1975”.

Mimo ukazania się wspomnianych i wielu jeszcze innych prac analizujących działalność i myśl polityczną Kurta Schumachera, nadal odczuwalny jest brak pełnej, opartej na wielostronnym materiale źródłowym biografii tego wybitnego przywódcy SPD. Niniejsza praca nie rości sobie pretensji do wyczerpania problematyki, a ma głównie na celu przybliżenie Kurta Schumachera polskiemu Czytelnikowi. Z uwagi na jej ramy objętościowe, jak i na charakter pracy jest ona jedynie próbą zarysu działalności i osoby Kurta Schumachera.

Autor pragnie w tym miejscu podziękować bońskiemu historykowi, doktorowi Willy'emu Albrechtowi, za cenne wskazówki bibliograficzne, jak i za udostępnienie interesującego filmu dokumentalnego o Kurcie Schumacherze.

WYKAZ ZDJĘĆ

1. Kurt Schumacher. Zdjęcie z 1946 r.	2
2. Kurt Schumacher jako uczeń	11
3. W szpitalu wojskowym, 1912 r. Kurt Schumacher siedzi w pierwszym rzędzie	16
4. Jako student w Halle	17
5. Przemarsz organizacji „Reichsbanner” w 1931 r. w Stuttgarcie. Na czele przed flagą Kurt Schumacher	25
6. Zdjęcie z obozu koncentracyjnego w Dachau, 1936 r.	28
7. Zniszczony Hanower	34
8. Posiedzenie Zarządu SPD, Hanower 1946 r. Od lewej: Egon Franke, Kurt Schumacher, Erich Ollenhauer, Alfred Nau i Fritz Heine	39
9. Kurt Schumacher i jego następca, Erich Ollenhauer	43
10. Kurt Schumacher, podtrzymywany przez swoją współ- pracowniczkę Annemarie Renger, w drodze na zebranie przedwyborcze	52
11. Erich Ollenhauer, Kurt Schumacher i Annemarie Renger po rozmowie z Konradem Adenauerem. Noc z 1 na 2 grudnia 1949 r.	60

Źródło fotografii: Archiv der sozialen Demokratie, Friedrich-Ebert-
-Stiftung, Bonn.

SPIS TREŚCI

Słowo wstępne (<i>Annemarie Renger</i>)	5
Dzieciństwo i młodość	9
Wojna, okres rekonwalescencji, studia	15
Redaktor i parlamentarzysta	19
Więzień hitlerowskiego reżimu	26
„Biuro dra Schumachera” w Hanowerze	33
Zjazd SPD w Hanowerze	41
Stosunek do władz okupacyjnych	45
Kontakty z zagranicą	47
Problemy zdrowotne	50
Powstanie Republiki Federalnej Niemiec	55
W opozycji	58
Stosunek do Polski	62
Zakończenie	66
Kalendarium	68
Wskazówki bibliograficzne	69
Wykaz zdjęć	71